Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Dzisiaj 6 stron

Cena 2 zł

Naprzód Dolnośląski

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska

Nr. 72 (98) Wrocław, wtorek 7 maja 1946 r. Rok II

Ziemia Kłodzka manifestuje swoją przynależność do Polski

Oduczyliśmy się od pustych manifestacji. Hasło „ani piędzi ziemi" nie jest dla nas napuszonym frazesem — stało się koniecznością dziejową. Naród nasz nie może sobie już pozwolić na zwężenie swej przestrzeni życiowej, lecz musi przeciwstawić się energicznie wszelkim zakusom na całość swych granic. Taki charakter miała też niedzielna manifestacja ludności polskiej Kłodzka przeciw protestom czeskim do tych ziem. Z Czechami jako z bratnim narodem słowiańskim pragniemy żyć w jak najlepszych stosunkach sąsiedzkich, lecz musimy zastrzec się przeciw wszelkim próbom naruszenia, lub choćby tylko kwestionowania naszych granic zachodnich.

* * *

Od wczesnego ranka ściągała do Kłodzka zewsząd tłumnie ludność z całego powiatu. Ze sztandarami i transparentami ciągnęły organizacje i ludność niezrzeszona samochodami i wozami, aby wziąć udział w manifestacji. O godzinie 11 na stadionie sportowym w Kłodzku zgromadziło się kilkadziesiąt tysięcy ludności Kłodzka i powiatu. — Przybyli więc górnicy z Nowej Rudy i robotnicy z Gródka — przybyli nawet robotnicy włókniarze łódzcy, bawiący w liczbie 200 na wywczasach w Dusznikach, aby również dać wyraz swemu oburzeniu i swej twardej woli nie ustąpienia z Ziemi Kłodzkiej.

Orkiestra wojskowa gra marsza generalskiego. Przed frontem oddziałów wojskowych przechodzi dowódca O. W. 4 gen. dyw. Popławski w towarzystwie delegata Naczelnego Wodza gen. bryg. Prugara-Ketlinga i wyższych oficerów. Równocześnie zjawiają się przedstawiciele Władz państwowych w osobach wiceprezydenta KRN, prof. Stanisława Grabskiego, wiceprezydenta KRN Barcikowskiego, prezesa Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego, wicewojewody dolnośląskiego, Barchacza, przewodniczącego Woj. Rady Nar. Sadrakuły witani przez wicestarostę Kłodzkiego tow. Zaporowskiego.

Rozpoczyna się msza polowa. Kapłan w przejmujących słowach wyraża naszą wolę wytrwania na tej ziemi naszych praojców, którą obficie opłaciliśmy krwią naszych braci i synów. Po mszy świętej, której zebrani wysłuchali w skupieniu, przemawiali kolejno wicestarosta tow. Zaporowski, prof. Grabski imieniem Krajowej Rady Narodowej i prezydenta Bieruta, prezydent Barcikowski jako prezes PZZ. Na zakończenie manifestacji przemawiał w imieniu Wodza Naczelnego, Marszałka Żymierskiego i w imieniu Wojska Polskiego, gen. Prugar-Ketling, wyrażając w imieniu armii zapewnienie, że Wojsko będzie broniło granic polskich, które wespół z Armią Czerwoną orężem wywalczyło.

Po manifestacji wielotysięczny pochód ruszył ulicami miasta na rynek, gdzie przedstawiciele Rządu i Wojska odebrali defiladę. Wiwatowano na cześć Rządu i jego członków, na cześć Wojska i gen. Popławskiego. Defilada trwała przeszło godzinę. Szczególny entuzjazm wzbudzały karne szeregi młodzieży, zwłaszcza OM TUR-a i harcerstwa.

Przedstawiciele Rządu wzięli następnie udział w obiedzie, w czasie którego przemówienie wygłosił m. in. prez. Barcikowski.

W godzinach po południowych odbyła się podobna manifestacja w pobliskiej Bystrzycy, najbardziej na południe wysuniętym mieście powiatowym Dolnego Śląska.

Polacy Dolnego Śląska wrośli w nową swą ojczyznę korzeniami i będą tej ojczyzny umieli w razie potrzeby bronić.

(W następnym numerze podamy przemówienia wygłoszone w czasie manifestacji.)

Poczucie odpowiedzialności

Ostatnie posunięcia Komisji do Walki z Nadużyciami, likwidujące szereg wybitnych szkodników na terenie Dolnego Śląska, zostały przyjęte przez ogół społeczeństwa śląskiego z dużym uczuciem ulgi, a nawet i radości. Nareszcie szeroka opinia klasy pracującej otrzymała pełną satysfakcję, a hieny naszego życia publicznego zaczęły trwożliwie zabiegać o szybką likwidację najbardziej jaskrawych i głośnych swoich wyczynów.

Przez wiele miesięcy przygnębiającym poczuciem dla wszystkich uczciwych ludzi w naszym tutejszym społeczeństwie było zdawanie sobie sprawy z bezsilności ukrócenia nadużyć i tego cobym nazwał w naszym życiu publicznym „tryumfem zła". Niezliczone szeregi kombinatorów i łapowników, po bezkarnym żerowaniu na terenie Dolnego Śląska, po kilku miesiącach, nagrabiwszy miliony ulatniały się do centralnej Polski w tryumfalnym poczuciu swojej bezkarności...

Pamiętam, jak przed kilkoma miesiącami na zebraniu robotniczym, gdy mówca z ramienia władz goraco namawiał do ofiarnej i wytężonej pracy na rzecz jakiejś pilnej i ważnej akcji, — odezwał się głos robociaża z szeregów słuchaczy: „Wszystko to racja, ale niechże przykład idzie z góry..."

Jakżeż inne i szczęśliwe nastroje wywołał ten piorun, który uderzył w możnych i wielkich z góry! Ta burza oczyściła powietrze.

Proletariat polski, tu, na Ziemiach Odzyskanych ma szczególne i wielkie poczucie odpowiedzialności nie tylko za swoje losy, ale i za losy nowej budującej się Polski. Masy ludowe znają i rozumieją wartość Ziem Odzyskanych, i odruchowo dążą do każdej pozytywnej współpracy z administracją w kierunku odbudowy Kraju, związania go jak najmocniejszymi węzłami z Polską Centralną.

To nie są czcze słowa. Oto leżą przede mną dwie rezolucje, uchwalone w tych dniach przez Radę Związków Zawodowych jednego z małych powiatowych miast Dolnego Śląska. W prostych, dobitnych słowach rezolucje te zwracają się do władz i czynników partyjnych, aby zwrócono uwagę nie tylko na wielkich szkodników i aferzystów różnego rodzaju, ale i na setki drobnych zjadaczy chleba codziennego, którzy wiodą na Ziemiach Odzyskanych byt pasożytniczy. „Nie wolno nigdzie nie pracować", głosi pierwsza rezolucja, „Władze nie powinny tolerować elementów nieprodukcyjnych. Rady Zakładowe powinny podjąć ostrą walkę z lenistwem, pijaństwem i opuszczaniem dni pracy. Do obozu pracy przymusowej muszą pójść ci wszyscy, którzy prywatę, lenistwo i opieszałość w pracy stawiają ponad wydajność produkcji i dobro społeczne".

Druga rezolucja zwraca uwagę na konieczność przymusowego dokształcania młodzieży robotniczej. Młodzież ta, zdemoralizowana szeregiem lat okupacji, brakiem dozoru rodzicielskiego, szkoły i rzemiosła, stanowi dziś powód do troski o przyszłe zastępcze kadry fachowców, tak niezbędnych w toczącej się walce o odbudowę przemysłu...

O czym świadczą te myśli i słowa?

Przecież to jest najpiękniejsza odpowiedź wszystkim reakcjonistom świata. To dokument politycznej dojrzałości naszego świata pracy, to świadectwo głębokiej troski o los swojego Państwa, to jest dowód największej obywatelskości, to jest poczucie odpowiedzialności.

Nie może być dla żadnego socjalisty na świecie większej radości, aniżeli przekonanie się, że lata pracy i walki nie poszły na marne, że robotnik polski dorósł do roli gospodarza w swoim domu, którym jest Nowa Polska Ludu Pracującego.

J. Tarnopolski.

ECHA ZNIKNIĘCIA ZWŁOK MUSSOLINIEGO

RZYM (PAP) — Szef policji w Mediolanie komunikuje, że w związku ze zniknięciem zwłok Mussoliniego z cmentarza w Mediolanie, dokonano szeregu aresztowań i możliwe są dalsze aresztowania. Komunikat o wynikach śledztwa zostanie wkrótce ogłoszony.

PROCES PRZECIWKO TODŻO I 25 PRZESTĘPCOM WOJENNYM JAPOŃSKIM

LONDYN (PAP) — Agencja Rutera donosi, że w Tokio rozpoczęła się przed trybunałem wojennym rozprawa sądowa przeciwko premierowi japońskiemu z okresu Pearl Harbour, Todżo, oraz 25 innym japońskim przestępcom wojennym. Na sali sądowej obecni byli wśród publiczności krewni wszystkich 26 oskarżonych. W trakcie odczytywania aktu oskarżenia, jeden z oskarżonych dr Szumei Okinawa, rzekomy sprawca „incydentu magdańskiego", od którego rozpoczęła się wojna chińsko-japońska, nachylił się i chciał uderzyć Todżo. Usiłowania te oskarżony powtórzył jeszcze dwa razy, lecz zostały one udaremnione przez straż.

„WALKA LUDU" — DZIENNIKIEM

POZNAŃ (SAP) — Z dniem 1 maja rb. dotychczasowy periodyk „Walka Ludu" wychodzi jako pismo codzienne — organ Polskiej Partii Socjalistycznej.

Numer pierwszomajowy „Walki Ludu", odznaczający się piękną szatą graficzną, zawiera fotografie czołowych działaczy socjalistycznych Polski powojennej. Wśród szeregu artykułów wybitnych publicystów i polityków PPS wyróżniają się wspomnienia Kazimierza Rusinka z obchodu 1-Majowego w obozie koncentracyjnym w Stuttharcie. Wicepreżydent KRN St. Szwalbe, premier Osóbka-Morawski i minister Propagandy i Informacji Matuszewski — nadesłali nowemu dziennikowi PPS zamieszczone w numerze 1-Majowym dedykacje.

Konferencja aktywu PPS i PPR w Katowicach

z udziałem tow. Premiera

KATOWICE. (SAP) — W dniu 2 maja r. b. odbyła się w Katowicach konferencja aktywu PPS i PPR z udziałem tow. Premiera Osóbki-Morawskiego. W obradach wzięli również udział sekretarz KC PPR, płk. Ochab oraz wojewoda śląsko-dąbrowski, gen. Zawadzki.

Dłuższy referat polityczny wygłosił tow. Premier. W referacie poruszona została polityka zagraniczna Polski, sprawa rozwiązania armii Andersa i powrót żołnierzy polskich z zagranicy. Omówiona została również kwestia naszego rozrachunku w sprawie złota i majątku polskiego za granicą oraz sprawy wzajemnych stosunków polsko-brytyjskich.

Jeżeli chodzi o kształtowanie się stosunków z innymi państwami, to stwierdzić należy, że wkraczają one na drogę jak najlepszej współpracy gospodarczej, politycznej i kulturalnej.

Szczegółowo omówiona została sprawa stosunków z Czechosłowacją oraz sprawy Zaolzia. W dziedzinie spraw wewnętrznych tow. Premier omówił zagadnienie referendum ludowego i wyborów, sprawę PSL-u oraz stosunek do niego obu partyj robotniczych. Specjalny akcent położył Premier na konieczność jak najściślejszej współpracy obu partyj robotniczych, wskazując na wyniki i osiągnięcia, jakie dała ta współpraca dotychczas. Przemówienie Premiera przerywane było kilkakrotnie burzliwymi oklaskami.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której poruszono problem współpracy w terenie obu partii.

Na zakończenie dyskusji zabrał głos wojewoda śląsko-dąbrowski, gen. Zawadzki, który wezwał aktywistów obu partii do maksymalnego wysiłku w walce z reakcją i sabotażystami.

Odpowiedzi na poruszone w dyskusji zagadnienia udzielił tow. Premier Osóbka-Morawski.

Funkcjonariusze dawnej policji muszą rehabilitować się

WARSZAWA (SAP) — Komisja Rehabilitacyjno-Kwalifikacyjna dla b. funkcjonariuszy PP. podaje do wiadomości, że termin składania wniosków o rehabilitację upływa — dla osób przebywających w kraju — z dniem 1 lipca br. Do składania wniosków obowiązani są wszyscy byli funkcjonariusze P.P., którzy pełnili służbę do 1.IX.1939 r. oraz wszyscy b. funkcjonariusze tzw. policji granatowej, którzy pracują lub zechcą pracować w przyszłości w służbie państwowej, samorządowej, w przedsiębiorstwach państwowych lub pod zarządem państwowym oraz we wszystkich innych instytucjach lub zakładach publicznych. Dla b. funkcjonariuszy P.P., przebywających poza granicami kraju, termin składania wniosków przedłuża się na okres 6 tygodni od chwili powrotu do Polski.

Komisja przypomina, że do wniosku o rehabilitację należy dołączyć 3 fotografie, życiorys z uwzględnieniem dokładnego przebiegu służby przed wojną i w okresie okupacji, dokładne dane personalne, referencje kilku wiarygodnych osób, względnie instytucji publicznej lub organizacji zawodowej, społecznej lub politycznej.

Z konferencji Paryskiej

PARYŻ (PAP). W piątek o godz. 15 do Pałacu Luksemburskiego przybyli przedstawiciele Włoch i Jugosławii na posiedzenie, które ma zadecydować o granicy pomiędzy obydwoma krajami. Pierwszy przybył minister spraw zagranicznych USA Byrnes w towarzystwie senatora Vandenberga. Chwilę potem nadjechał minister Mołotow z wiceministrem Wyszyńskim. Bezpośrednio po nich przybyła delegacja Jugosławii złożona z 7 osób z ministrem spraw zagranicznych Simiczem i wicepremierem Kardellem na czele. Na minutę przed rozpoczęciem posiedzenia nadjechały 2 samochody włoskie, z których wysiedli m. i. premier włoski de Gasperi i ambasador włoski w Londynie. Na ostatku przybyli minister Bidault i w 2 minuty później Bewin.

W godzinach rannych odbyło się zebranie zastępców ministrów spraw zagranicznych, którzy wyznaczyli na mapach linię graniczną między Włochami a Jugosławią oraz opracowali sprawozdanie w tej sprawie.

PARYŻ (PAP). Radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow przywiózł z sobą do Paryża na konferencję ministrów spraw zagranicznych najwybitniejszych znawców prawa międzynarodowego. W skład delegacji radzieckiej wchodzą poza wiceministrem spraw zagranicznych Wyszyńskim, który był w swoim czasie naczelnym prokuratorem ZSRR, prof. W. N. Durnieniewski, najlepszy w ZSRR znawca prawa konstytucyjnego, prof. E. A. Korowin, wybitny znawca w dziedzinie prawa międzynarodowego i autor szeregu prac w tym zakresie oraz prof. I. S. Peretierski, również znany autor prac z dziedziny prawa międzynarodowego.

Ogólnopolski Kongres Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w czerwcu

WARSZAWA (SAP) — Ogólnopolski Kongres Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, zapowiedziany na dzień 18—20 maja r. b., zostaje przełożony na 1—3 czerwca rb.

W dniu 18 maja odbywać się bowiem będą na Śląsku wielkie uroczystości, związane z rocznicami powstań śląskich i powrotu prastarej ziemi piastowskiej do Macierzy. Wobec tego, że na Śląsku Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej liczy tysiące członków (oddział w Katowicach ponad 50 tysięcy), nie chcąc odrywać ich od udziału w tych uroczystościach, postanowiono przesunąć termin Kongresu na wyżej wymienioną datę.

Powrót Polski nad Odrę, Nysę i Bałtyk - to akt sprawiedliwości dziejowej i rozumu politycznego

Telegramy

INTERWENCJA LIGI ARABSKIEJ
w sprawie Libii

PARYŻ (SAP). W dniu wczorajszym została przedstawiona konferujacym w Paryżu ministrom spraw zagranicznych nota Ligi Arabskiej.

Liga zwraca się z projektem, by na obecnej konferencji nie zostały powzięte żadne decyzje co do przyszłego statutu Libii. Sprawa ta byłaby załatwiona po przeprowadzeniu plebiscytu pod połączonym nadzorem ONZ i przedstawicieli Ligi Arabskiej.

Nota podkreśla, że naród libijski nie poweźmie żadnych kroków, celem ustanowienia normalnych stosunków pomiędzy ich krajem a Włochami.

DOKUMENTY MÓWIĄ
o współpracy gen. Franco z Hitlerem

LONDYN (SAP). Radio moskiewskie podało dalsze szczegóły, dotyczące współpracy gen. Franco z przywódcami hitlerowskiego reżimu.

W czasie bitwy o Berlin w ręce wywiadu radzieckiej armii dostały się dokumenty, potwierdzające fakt, że hiszpański rząd gen. Franco podpisał w 1943 roku z rządem Hitlera umowę o ścisłej współpracy wojskowej pomiędzy obu rządami.

Dokumenty stwierdzają, iż współpraca gen. Franco trwała od r. 1940 i nie ograniczała się do pomocy wojskowej w walce przeciw Narodom Zjednoczonym, ale że Franco przyrzekł również Hitlerowi, iż przystąpi do wojny w odpowiednim momencie, stając naturalnie po jego stronie.

OBRADY ROLNIKÓW CAŁEGO ŚWIATA
wobec trudności aprowizacyjnych

LONDYN (SAP). Organizacja rolników brytyjskich zwołuje wszechświatową konferencję rolników w Londynie na dzień 21 maja, celem omówienia zagadnienia wyżywienia ludności świata. Na konferencji ma być utworzona stała Międzynarodowa Federacja Rolnicza, jako instytucja, uzupełniająca organizację żywnościową i rolniczą OZN.

Wielka Brytania i Stany Zjednoczone rozważają obecnie dalsze kroki, zmierzające do ograniczenia spożycia zbóż. Rząd Stanów Zjednoczonych bardzo poważnie ocenia ewentualne skutki niedotrzymania przyrzeczonych kwot wywozu zboża.

WIELKA BRYTANIA POŻYCZA
WŁOCHOM PSZENICĘ

RZYM (PAP). Jak donosi radio rzymskie, ambasador brytyjski w Rzymie zawiadomił premiera włoskiego de Gasperi, że Wielka Brztania gotowa jest pożyczyć Włochom 50 tysięcy ton pszenicy.

KONFERENCJA PRASOWA PREZYDENTA
TRUMANA

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman wystąpił na konferencji prasowej jak gdyby z ostrzeżeniem wobec górników amerykańskich, strajkujących od miesiąca. Prezydent zaznaczył, że o ilo sytuacja strajkowa nie ulegnie zmianie, będzie on uważał, że strajk wymierzony jest przeciwko rządowi, co jest akcją nielegalną. Odpowiadając na pytania dziennikarzy prezydent podkreślił, że wprowadzenie racji żynościowych w Stanach Zjednoczonych w chwili obecnej nie byłoby celowe, ponieważ nie udałoby się zorganizować racjonowania żywności przed upływem obecnego kryzysu.

Z KONFERENCJI DOMINIALNEJ

LONDYN (PAP). Na konferencji premierów dominiów brytyjskich zabrał głos premier Unii Południowo-Afrykańskiej, marszałek Smuts. Zajął on to samo co i inni premierzy dominiów stanowisko, sprzeciwiając się utworzeniu Centralnego Sztabu Wojskowego Dominiów, jako instytucji zbyt mało elastycznej. Konferencja postanowiła, że w dziedzinie badań nad wszelkimi rodzajami, nowej broni powinna istnieć ścisła współpraca pomiędzy poszczególnymi dominiami. Dalsze obrady mają być poświęcone współpracy gospodarczej dominiów.

Z KOMISJI DLA SPRAW UCHODŹCÓW
I DEPORTOWANYCH

LONDYN (PAP). Większością 12 głosów przeciwko 6 przy 2 wstrzymujących się od głosowania, komisja dla spraw uchodźców i deportowanych przy ONZ postanowiła, że nowa organizacja powołana do tych spraw powinna być niezależna od ONZ. Wniosek zgłoszony przez Stany Zjednoczone został poparty przezZwiązek Radziecki i inne państwa słowiańskie. Przeciwko wnioskowi głosowały m. i. Wielka Brytania, Australia, Holandia, Kanada i Liban. Francja i Belgia powstrzymały się od głosu. Decyzja ta musi być jeszcze zatwierdzona przez Radę Społeczno-Gospodarczą ONZ.

Nie POPEŁNIMY DAWNYCH BŁĘDÓW —
MÓWI BYRNES
Niemcy będą kompletnie rozbrojone

PARYŻ (SAP). Amerykański sekretarz stanu, James Byrnes, przedstawiając na konferencji ministrów spraw zagranicznych 4-ch mocarstw projekt traktatu pokojowego z Niemcami, powiedział między innymi, że konferował w tej sprawie z generalissimusem Stalinem w czasie swej bytności w Moskwie, w grudniu ub. r.

Premier Stalin stwierdził w tej rozmowie, że Związek Radziecki z całą gotowością poprze ten projekt, co dało impuls rządowi Stanów Zjednoczonych do opracowania w największej tajemnicy zarysów traktatu.

Rząd Stanów Zjednoczonych — mówił Byrnes — jest zdecydowany nie dopuścić, by raz jeszcze powtórzyło się to, co było po pierwszej wojnie światowej: Ameryka, jak wiadomo, nie nalegała w znacznym stopniu do odrodzenia się niemieckiej agresji.

UDAREMNIONY SPISEK NA ŻYCIE
MAC ARTHURA

TOKIÓ (SAP). Dzięki ostrzeżeniu ze strony nieznanego osobnika, którego płci nawet nie podaje szef wywiadu amerykańskiego, Hit Creshwell, udało się udaremnić spisek na życie najwyższego dowódcy sił sprzymierzonych w Japonii, gen. Mac Arthura.

Wśród kół amerykańskich panuje przekonanie, że spisek ten pozostawał w związku z uroczystościami pierwszo-majowymi.

Komunikat kwatery głównej donosi, że główny organizator spisku, Hideo Tokajama, nie został dotychczas ujęty, ale policja amerykańska dokonała licznych aresztowań członków japońskich organizacji konspiracyjnych.

Sam Tokajama uważany jest za bardzo niebezpiecznego wychowanka szkoły tajnej policji „Kempetai".

Gen. Mac Arthur odrzucił propozycję powzięcia specjalnych środków dla ochrony jego życia.

Mowa tow. premiera Osóbki-Morawskiego

wygłoszona na Akademii 1-Majowej w Katowicach

KATOWICE (SAP) — W imieniu Centralnego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej serdecznie pozdrawiam Was, Towarzysze robotniczego Śląska i Zagłębia — rozpoczął tow. Premier.

Kiedy dzisiaj radośnie świętujemy dzień 1-go Maja i oddychamy pełną piersią wolności, a nie tylko jako naród, ale i jako klasa pracująca, to myślą sięgamy wstecz do innych dni pierwszomajowych, dni, w których toczyliśmy zaciętą walkę o nasze prawa do tego świętowania, do zamanifestowania swego niezadowolenia ze złego ustroju do uzyskania minimum praw do życia.

Pamiętamy, jak nam odmawiano tego prawa. Jak co roku w ten dzień święta 1-go Maja zapełniały się więzienia najlepszymi synami klasy robotniczej, jak nawet lała się krew robotnicza na bruki naszych miast, gdzie padały trupy robotników z 1-Majowych pochodów od kul, którymi policja sanacyjna witała nasze pochody.

Szły lata pierwszej niepodległości, a z nimi coraz bardziej zanikała nadzieja klasy robotniczej i całego narodu nie tylko pełnego społecznego wyzwolenia, ale utrzymanie największego naszego skarbu — Niepodległości Polski.

Wojna imperialistyczna 1914 - 1918 nie przyniosła ludzkości upragnionego pokoju. Było to jakby tylko zawieszenie broni. Pozostały te same różnice, te same rozgrywki imperialistyczne, te same, powiększone tylko niepomiernie, sprzeczności starzejącego się i ginącego ustroju kapitalistycznego.

Ginący ustrój, ginący świat kapitalistyczny nie chciał ustąpić nowym siłom społecznym i nowym prądom. Dla podtrzymania swojego istnienia użył najgorszego gatunku ideologii, najpodlejszych sił i metod — faszyzmu. W kleszczach zbrodniczych sił faszyzmu, zblokowanych w skali międzynarodowej, cierpiał lud włoski i podbity naród Abisynii. Od ciosów międzynarodowego faszyzmu zginęła demokracja hiszpańska i powstały tam krwawe rządy kata gen. Franco. Od uderzenia faszyzmu zginęła demokracja austriacka i upadł czerwony Wiedeń, od żarłocznego faszyzmu japońskiego cierpiały i krwawiły latami całymi Chiny, od pół-faszyzmu polskiego, od sanacji, Ozonu i ONR-u cierpiały masy pracujące Polski, tracąc prawa polityczne, zapełniając coraz liczniej obozy karne i więzienia i prowadząc nędzny byt chłopski na wsi i robotniczy i pracowniczy — w mieście.

Polska przedwojenna, rządy obszarników, kapitalistów i dygnitarzy sanacyjnych prowadziły nasz kraj na manowce faszyzmu. Ideałem Piłsudskich, Rydzów i Becków był Mussolini, Franco i Hitler — z nimi prowadzili oni konszachty polityczne i pchali nasz kraj do zguby.

Dnia 1-go Maja 1939 roku, kiedy w masach narodu polskiego, a zwłaszcza w masach robotniczych, napięcie nieufności i nienawiści do faszyzmu w ogóle, a do hitleryzmu w szczególności, wzrosło do zenitu — rządy sanacyjne posunęły się aż do zakazania demonstracji robotniczych.

I niestety — sprawdziły się przeczucia klasy robotniczej o grozie wojny, spowodowanej przez zbrodniczy faszyzm. Polska utraciła byt niepodległy, a naród nasz zakuty został w blisko sześcioletnią okrutną niewolę faszystowską. Polscy faszyści częściowo uciekli za granicę, częściowo poszli na współpracę z wrogiem i okupantem (NSZ).

I znowu tak, jak w okresie dawnych zaborów, na szańcu walki, obok postulatu postępu społecznego i socjalizmu, walkę nieugiętą, krwawą, zdawało się beznadziejną, o niepodległość kraju i narodu, prowadził Polski Lud — polski robotnik, polski chłop, polski inteligent pracujący.

Kiedy reakcja stworzyła sobie podbudowę ideologiczną dla swej własnej postawy bierności i nieróbstwa — teorię o dwóch wrogach Polski, których zmaganiu miał się bezczynnie naród polski — obóz demokracji polskiej pod przewodnictwem Krajowej Rady Narodowej i Armii Ludowej, prowadził ostry bój z krwawym okupantem, który niszczył nas w bezlitośny sposób w Majdankach i Oświęcimiu.

Demokracja polska podziwiała i najwyższym szacunkiem otaczała walczące narody ZSRR i bohaterską ich Armię Czerwoną, która nie tylko obroniła przed agresją faszystowską swoje własne kraje, ale, która była również zwiastunem wolności dla innych, również i dla naszego narodu.

Kiedy Polska została wyzwolona przez bratnią Armię Czerwoną i Wojsko Polskie, kiedy trzeba było zakasać rękawy do intensywnej odbudowy naszej państwowości i naszego zniszczonego kraju, kiedy obóz demokratyczny podjął tę gigantyczną pracę rekonstrukcji i odbudowy Polski — reakcja rzucała i rzuca nam dalej ciężkie kłody pod nogi. Reakcja nie waha się swą nienawiść do Polski nowej topić w bratniej krwi. Od lat okupacji niemieckiej, poprzez Polskę Lubelską do dni dzisiejszych padają krwawe ofiary najlepszych synów Polski i demokracji, zamordowane rękami reakcji polskiej. Ginęły i giną z rąk zbrodniczej reakcji oficerowie i żołnierze Wojska Polskiego i bratniej Armii Czerwonej, giną działacze demokratycznych stronnictw, giną polscy milicjanci, pracownicy bezpieczeństwa publicznego i funkcjonariusze państwowi, giną robotnicy, chłopi i inteligenci.

Polska odrodzona przeżywa duże trudności gospodarcze. Kraj został nie tylko doszczętnie obrabowany, ale i w dużym stopniu zburzony. W tych trudnych warunkach odbudowy przyszło nam realizować przebudowę społeczną, o którą lata całe walczyliśmy. Przebudowę tę prowadzimy jednocześnie z pracą przy odbudowie kraju. Obok reformy rolnej, która raz na zawsze przekreśliła feudalizm i szlachetczyznę i uczniła prawowitymi gospodarzami ziemi tych, co na niej pracują, wprowadziliśmy unarodowienie przemysłu, kopalń i banków. Ta ostatnia reforma uczyni gospodarzem robotnika i pracownika w swoim zakładzie pracy, podniesie pracę do właściwej godności, stworzy możliwość gospodarki celowej i planowej, podniesie produkcję i dochód społeczny naszego kraju, usunie bezrobocie i nędzę, która zawsze panowała wśród klasy pracującej. Rola związków zawodowych i rad zakładowych w życiu gospodarczym i społecznym naszego Państwa jest i będzie coraz większą.

Na tle ogólnie ciężkiej sytuacji w naszym państwie, reformy te nie są jeszcze dostatecznie namacalnie odczuwane przez świat pracy; ale zajaśnieją one pełnym blaskiem w najbliższej przyszłości, kiedy dźwigniemy gospodarczo nasz kraj.

Przyszłość naszego państwa ludowego wyobrażamy sobie zupełnie jasno. Będzie ono bez obszarników, bez wielkich kapitalistów i bez spekulantów, bez bezrobocia i nędzy, bez więzień i obozów dla ludzi pracy i demokratów, bez czarnej przyszłości na starość i w razie nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

Bogactwa naszego kraju i praca naszego ludu stworzą warunki dla życia na odpowiednim poziomie dla wszystkich pracujących.

Wprowadzimy minimum zarobków, któreby wystarczyło na uczciwe, godne człowieka cywilizowanego życie, pełne ubezpieczenia na starość, chorobowe i od inwalidztwa, sprawiedliwe urlopy i wczasy, w zależności od warunków pracy, całkowicie bezpłatną oświatę i pełną opiekę nad matką, nad młodzieżą i dzieckiem.

Dążyć będziemy, wraz z całym zorganizowanym światem pracy, aby ustrój, jaki budujemy odpowiadał duchowi i dążeniom polskiego ludu. Aby nacechowany był wolnością i sprawiedliwością społeczną, aby przyniósł wszystkim dobrobyt i szczęście.

Kluczem do zbudowania upragnionego ustroju jest władza polityczna. Mając władzę polityczną możemy realizować to, co jest możliwe i czego sami zechcemy.

W 1918-19 roku demokracja polska była rozbita i słaba, i nie mogła realizować głębiej manifestu Rządu Ludowego Ignacego Daszyńskiego. Założenia tego manifestu podeptane zostały brutalnie przez obóz sanacyjny, a Polska przez zgubną politykę znowu została zepchnięta do grobu.

Ale za dużo przelało się krwi, za dużo wylało się łez, za wiele ofiar padło za świętą sprawę wolności i niepodległości, aby mogły powrócić znowu w Polsce czasy pogardy, czasy ucisku człowieka przez człowieka, czasy szlachetczyzny ibt.p. słabości Polski, Tym, którzy chcą dziś wygrywać dla swoich gierek politycznych, powojenne trudności Polski, tym co sabotują nową Polskę i strzelają do najlepszych Jej synów, tym — którym uśmiechają się złote dla nich, przedwojenne czasy, tym — stoją na straży rodzimego i międzynarodowego kapitału — masy pracujące Polski w dniu swego Majowego Święta odpowiadają: Wara, wam, grabarze Polski w 1939 roku, wara wam — uciekinierzy mostu zaleszczyckiego, wam — niszczyciele Warszawy, wam — piewcy nowej wojny, wara od władzy w Polsce.

W Polsce lud pracujący stanowi 90 proc. całego narodu. On walczył o niepodległość, on ją wywalczył, on ją odbudowuje i on sam dziś staje na jej straży.

Rewolucja Polska, choć łagodna i bezkrwawa, wyryła już swoje niezatarte piętno na życiu naszego kraju i naszego narodu i zapuściła głęboko swoje korzenie w glebę polską. Stare, spróchniałe drzewa przewrócił wicher wojny i rewolucji i nie ma takiej siły, która mogłaby przywrócić ich życiu.

Przyszły nowe czasy, nowe porządki i nowi ludzie, budujący nową, silną, szczęśliwą i wolną Polskę Ludową.

Wyjazd delegacji z Moskwy na pogrzeb bitwy pod Lenino

MOSKWA (PAP) — W dniu 3 maja wyjechała z Moskwy do Lenino na pole bitwy pierwszej polskiej dywizji im. Tadeusza Kościuszki z najeźdźcami niemieckimi, delegacja Armii Czerwonej, Komitetu Wszechsłowiańskiego, Ambasady Polskiej w Moskwie i Związku Patriotów Polskich. Wśród członków delegacji znajdują się: gen. lejtnant Sichomlin, dowódca armii, w skład której wchodziła dywizja polska im. Tad. Kościuszki, sekretarz Komitetu Wszechsłowiańskiego płk. Moczałow, członkowie Zarządu Patriotów Polskich, Szycko i Olpiński, przedstawiciele polskiej misji wojskowej w Moskwie, wydziału prasowego, Ambasady Polskiej oraz korespondent PAP. Delegacja złoży hołd mogiłom bohaterów I Dywizji, którzy polegli w walce pod Lenino. Ziemia z mogił żołnierzy polskich przewieziona zostanie do Moskwy, skąd urna z ziemią przesłana zostanie do Warszawy. Uroczystości pod Lenino odbędą się przy udziale oficjalnych władz republiki Białoruskiej, organizacji społecznych i miejscowej ludności.

Elektryfikacja Ziem Odzyskanych

WARSZAWA (ZAP). Wspaniały stan elektryfikacji Ziem Odyszkanych najlepiej wyraża się cyfrą 24.000 km sieci wysokiego napięcia (Pomorze Zach. 9.500 km, Ziemia Lubuska 3.500 km, Dolny Śląsk 11.000 km) w porównaniu z 14.000 km, jakie w 1939 r. miała cała Polska. Stosunkowo do linii wysokiego napiecia rozbudowana jest sieć napięcia niskiego M. in. niemal całkowicie jest tu zelektryfikowana wieś.

Działania wojenne spowodowały wielkie szkody w sieci wysokiego napięcia oraz zniszczenia w elektrowniach, postęp odbudowy jednak — jak wynika z informacji Ministerstwa Przemysłu — poczynił duże postępy.

Na Pomorzu Zachodnim odbudowano już w 75% sieć okręgową o napięciu 40.000 Wolt. Czynna moc uruchomionych elektrowni wynosi 30.000 kilowatów, szczytowe obciążenie w miesiącach zimowych osiągało 25.000 klw. Łączna producja energii wyniosła w lutym 6.5 miliona kwh, z czego 60% wyprodukowały elektrownie wodne.

Na Ziemi Lubuskiej dobudowano już 2.500 km linii wysokiego napięcia, które tu zostały zniszczone w 50%. Oprócz tego wybudowano 250 km nowych linii. Dotkliwą szkodą dla tego terenu jest zniszczenie linii Poznań—Gorzów o napieciu 110.000 wolt.

Duże postępy poczyniła odbudowa na Dolnym Śląsku, gdzie nie licząc naprawy mniej uszkodzonych linii ok. 2.000 km sieci wysokiego napięcia. Szczytowe obciążenie elektrowni dolnośląskich, których moc ogólna osiąga 130.000 kwh — wyniosło w miesiącach zimowych 120.000 kwh. W dużym stopniu odbudowano tu również sieć niskiego napięcia. Min. Przemysłu odbudowało przejęte przez siebie elektrownie w 75%.

Największą trudność w odbudowie i rozwoju energetyki Ziem Odzyskanych stanowi odcięcie linią graniczną parowych elektrowni, położonych na lewym orzegu Odry. Na terenach odzyskanych poza dwiema większymi elektrowniami w Szczecinie i Białogrodzie czynne były jedynie drobne elektrownie wodne, które wobec trudności spiętrzenia wody na tutejszych nizinnych rzekach mają utrudnioną produkcję energii i nie są w stanie zaspokoić potrzeby swego okręgu. W szczególnie trudnych warupkach znalazła się Ziemia Lubuska, całkowicie uzależniona od znajdującej się na zachodnim brzegu Odry parowej elektrowni Finkenherd. Trudności tych uniknęło jedynie Zagłębie Śląskie dzięki połączeniu z Wałbrzyskim.

Schacht pozuje na zacnego obywatela

Poświęcał się dla ratowania Niemiec

NORYMBERGA (SAP). Przed Trybunałem zeznaje w swojej własnej obronie dr. Hjalmar Schacht, który od roku 1934 do 1937 był ministrem gospodarczym Hitlera.

Schacht oświadczył, że jeżeli brał udział w rządzie, to w tym celu, by się przeciwstawiać systemowi przymusu i niewolnictwa. Jeżeliby chodziło tylko o moją wygodę i spokój — mówi Schacht — to przecież byłoby najprostsze ze stanowiska, ale zadawałem sobie pytanie, co zyskam dla Niemiec, jeżeli wyjdę z rządu.

Dalej Schacht mówi, że dawał środki materialne na zbrojenie Niemiec, ponieważ uważał za absolutnie konieczne dla Niemiec, aby w tej dziedzinie dorównały innym narodom.

Opisując stosunki Hitlera z przywódcami nacjonalizmu mówi, że Hitler umiał wykorzystywać błędy, jakie ludzie popełniali, aby tym mocniej przykuć ich do swojego rydwanu.

Wielu działaczy nazistowskich — mówił Schacht — musiało używać narkotyków, aby uspokoić dręczące ich wyrzuty sumienia. Wynikiem tego były liczne sabobójstwa, popełniane, gdy przychodziło załamanie.

OLBRZYMI ROZMACH MANIFESTACJI 1-MAJOWYCH W ZSRR

MOSKWA (PAP) — Manifestacje 1-majowe w ZSRR przybrały w bieżącym roku olbrzymie rozmiary. Sześć i pół godziny defilowały milionowe tłumy manifestantów na Placu Czerwonym w Moskwie. Około miliona osób wzięło udział w pochodzie 1-majowym w Leningradzie. Około 100 tysięcy osób uczestniczyło w manifestacji 1-majowej w bohaterskim Stalingradzie. Manifestacja 1-majowa w Kijowie liczyła 300 tysięcy uczestników. Przeszło 100 tysięcy osób przedefilowało przed trybunami w Mińsku. 200 tysięcy osób wzięło udział w manifestacji w Rydze, przeszło 60 tysięcy w Wilnie. W stolicach innych republik związkowych liczby manifestantów wynosiły setki i dziesiątki tysięcy osób; w stolicy Gruzji — Tyflisie i stolicy Uzbekistanu — Taszkencie po 300 tysięcy osób, w stolicy republiki Ormiańskiej — Erywanie — 150 tysięcy, w stolicy Kazachstanu — Alma Ata 100 tysięcy, w stolicy Kirgizji — Frunze 80 tysięcy, w stolicy Takzekisztanu — Stalinabadzie 50 tysięcy.

W kilku wierszach

LONDYN (SAP). Nowy ambasador Stanów Zjednoczonych przy rządzie Wielkiej Brytanii, Harriman, przedstawił królowi Jerzemu w Buckingham Palace listy uwierzytelniające.

WASZYNGTON (SAP). John L Lewis przywódca związków zawodowych, zawiadomił rząd w imieniu 75.000 górników pracujących w kopalniach antracytu, że uchwalili oni 30-dniowy strajk na poparcie swych żądań dotyczących umowy o pracy, analogicznych do żądań jakie głosili górnicy, zatrudnieni w kopalniach węgla.

WASZYNGTON (SAP). Amerykański departament rolnictwa zarządził, aby dystylarnie zmniejszyły zużycie ziarna w ciągu maja rb. o 40%, celem zaoszczędzenia zboża dla krajów, zagrożonych głodem na drugiej półkuli. Przedstawiciele ministerstwa uchylali się wprawdzie od wyraźnego stwierdzenia, czy ograniczenie to będzie przedłużone również i na czerwiec, ale według uzyskanych informacyj niewątpliwie tak będzie.

LONDYN (SAP) — Devada Gandhi, syn Mahatmy, wydawca pisma „Hindustrantimes", i Ramnath Goenka, hinduski magnat prasowy byli fetowani jako honorowi goście w czasie obiadu wydanego 1 maja na ich cześć przez wybitnych hinduskich dziennikarzy z Londynu.

WASZYNGTON (SAP) — Departament Stanu ogłosił, że własność obywateli i instytucji Stanów Zjednoczonych w Italii oceniona jest w sumie na przeszło 200 milionów dolarów.

WASZYNGTON (SAP) — Prezydent Truman zwrócił się do Kongresu o przyznanie 600 milionów dolarów na zwiększenie udziału Stanów Zjednoczonych w UNRRA na lata budżetowe 1946 i 1947. UNRRA potrzebuje niezwłocznie dodatkowych kredytów na wykonanie swego programu pomocy.

Rada Narodowa miasta Wrocławia utworzona

(zd) W dniu 4 maja odbyło się w sali starego ratusza na Rynku uroczyste inauguracyjne posiedzenie nowoutworzonej Miejskiej Rady Narodowej Wrocławia.

Posiedzenie otwiera imieniem Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Jan Drobut, podkreślając, że Rząd Jedności Narodowej pragnie budować i buduje państwo w oparciu o czynnik społeczny, o ludzi pracy. Wyraża nadzieję, że włożone na Radę obowiązki wykona ona po myśli podstawowych założeń, według których pracować mają Rady Narodowe.

Następnie udziela głosu prezydentowi miasta Wachniewskiemu, który charakteryzuje pracę władz samorządowych miasta w ciągu ubiegłego roku i ilustruje je danymi liczbowymi.

Po przemówieniu prezydenta tow. Drobut wygłosił referat o roli Rad Narodowych, poczym zarządził przerwę, celem umożliwienia klubom radnych, reprezentujących poszczególne stronnictwa polityczne naradzenia się nad wysunięciem kandydatów do Prezydium Rady. Po przerwie donokano przez aklamację wyboru Prezydium w następującym składzie: przewodniczący—tow. Edward Paszke (PPS), zastępca przewodniczącego — Jerzy Marusieński (SD), członkowie Prezydium — tow. Józef Pietrusiński (PPS), Andrzej Żak (PPR) i Roman Sarna (PPR).

Po wyborze Prezydium członkowie Miejskiej Rady Narodowej złożyli na ręce tow. Drobuta ślubowanie.

Po złożeniu ślubowania, Przewodniczący Prezydium Rady, tow. Edward Paszke wygłasza przemówienie do radnych, apelując o ich współpracę nad wzmocnieniem kraju. Nowoutworzona Rada nie zawiedzie pokładanych w niej przez społeczeństwo nadziei. Stoją przed nią wielkie zadania. Rada musi stać na straży osiągnięć demokracji, musi stać wiernie przy Rządzie Jedności Narodowej. Stanie się ona czynnikiem kontroli społecznej nad organami samorządowymi, a w pewnych wypadkach i nad instytucjami państwowymi.

Przewodniczący podkreśla, że okres gospodarki improwizatorskiej jest już poza nami, że wkraczamy w okres gospodarki planowej i Rada Miejska będzie miała wielkie pole do działania w dziedzinie planowania życia gospodarczego na przyszłość.

Po przemówieniu Przewodniczącego Rada przystępuje do wyboru najważniejszych Komisji. Najpierw zostają przeprowadzone wybory do Komisji Finansowo-Budżetowej.

Komisja Finansowo - Budżetowa została wybrana w następującym składzie: tow. Wincenty Zastawniak (PPS), tow. Bolesław Drygalski (PPS), Tadeusz Słowik (SD), Adolf Haber (PPR) i Franciszek Ziółkowski (PPR).

Komisja Oświaty i Kultury została wybrana również przez aklamację w składzie: prorektor Stanisław Loria (bezpartyjny, wysunięty przez klub radnych PPS), Tadeusz Tułasiewicz (SD), Andrzej Jochelson (SP), Jan Kałka (PPR) i Henryk Jakubiak (ZWM — PPR).

Rada przystępuje do wyboru Komisji Kontroli w ilości 9 osób. Radny SL Jan Kaczkowski wnosi o zwiększenie liczby członków Komisji do 18. Polemizuje z nim przewodniczący klubu radnych PPS, tow. Mieczysław Czarnecki.

W rezultacie radny Kaczkowski wycofuje swój wniosek.

Radny Józef Litwin (PSL) żąda zapewnienia przedstawicielowi PSL udziału w Komisji Kontroli.

Wniosek ten zostaje przegłosowany 34-ma głosami przeciwko 2 przy 7 wstrzymujących się od głosowania.

Do Komisji zostaje zgłoszonych dziesięciu kandydatów na dziewięć miejsc.

W zarządzonym tajnym głosowaniu najmniejszą ilość głosów uzyskuje radny Józef Litwin (PSL).

Ostatnim punktem obrad był wybór dwóch delegatów do Wojewódzkiej Rady Narodowej jako przedstawicieli Rady Miejskiej.

Jeżeli chodzi o osobę pierwszego przedstawiciela to Rada zgodziła się przez aklamację na kandydaturę Przewodniczącego, tow. Paszke. Drugi delegat został wybrany przy pomocy głosowania z pomiędzy dwóch kandydatów — Jerzego Marusińskiego (SD) i Andrzeja Żaka (PPR). Kandydat (SD) wybrany został większością 21 głosów przeciwko 17, przy dwóch wstrzymujących się od głosowania.

W zakończeniu posiedzenia została omówiona sprawa zwołania uroczystego posiedzenia Rady w okresie Dni Zwycięstwa (8—9 maja).

★ ★ ★

Jak wiadomo, pełny skład Miejskiej Rady Narodowej wynosi 56 osób. Ponieważ jednak nie wszystkie instytucje społeczne delegowały swoich przedstawicieli do Rady, podajemy nazwiska tych 43, którzy już zostali przez swoje ugrupowania desygnowani z podaniem wysyłającej ich instytucji oraz przynależności partyjnej.

I tak, Polska Partia Socjalistyczna delegowała następujących towarzyszy: Józefa Pietrusińskiego, Karola Garnczarka, Edwarda Paszke, Mieczysława Czarneckiego, Jana Kornackiego, Zdzisława Dymka.

PPR: Andrzeja Żaka, Stefana Zduna, Stanisława Szymańskiego, Władysława Pretwica, Adolfa Habera i Mikołaja Gutowskiego.

SD: Jerzego Marusieńskiego, Walentego Knopińskiego, Władysława Bartyńskiego, Tadeusza Tułasiewicza, Tadeusza Słowika i Zofię Fertnerową.

SP: Aleksandra Niżyńskiego, Zbigniewa Dziewońskiego, Andrzeja Jochelsona i Macieja Łacha.

SL: Jana Kaczkowskiego i Leona Broszkowskiego.

PSL: Józefa Litwina.

OM TUR: Jana Karsta (PPS).

ZWM: Henryka Jakubiaka (PPR).

ZMD: Halinę Bartyńską (SD).

RKZZ delegowała: Wincentego Zastawniaka (PPS), Mieczysława Rozanowskiego (PPS), Jana Kałkę (PPR), Romana Sarnę (PPR), Franciszka Ziółkowskiego (PPR), i Antoniego Jakuszko (PSL).

Uniwersytet: prof. Stanisława Lorię (bezp.)

Izba Rzemieślnicza: Józefa Chmielewskiego (SD).

Zw. Polaków b. obywateli niemieckich: Franciszka Juszczaka (bezp.).

Związek kupców: Zdzisława Gostyńskiego (bezp.).

RTPD: Janinę Kanonik (PPS).

Zw. Inw. Woj.: Bolesława Drygalskiego (PPS).

Zw. b. więzn. polit.: Mikołaja Kanonika (PPS).

Liga Obywatelska Kobiet: Otylię Ruszczycką (bezp.).

Oprócz wyżej wymienionych radnym jest Stanisław Malaczyński (PPS).

Niemcy myślą już o odwecie

HAMBURG (ZAP). Korespondent londyńskiego „Observera" w artykule wysłanym z Hamburga porusza kwestję, w jaki sposób pozbawić Niemcy dzisiejsze wpływów nazistowskich i uniemożliwić nazizm na stałe. Niedługo — pisze — minie rok, jak cztery mocarstwa okupowały Niemcy. Dla bacznego obserwatora rok ten przedstawia się jako początek wielkiego i złowróżbnego niepowodzenia. Rok temu na wiosnę zdawało się po zakończeniu wojny, że Niemcy myślą jedynie o tym, jak otrząść się z nazizmu. Wspomnienie o Hitlerze było jeszcze świże, a ciężko doświadczeni niemcy przeklinali go głośno za okłamanie narodu. Zdawało się, że nazizm ucierpiał bardzo moralnie, zarówno wskutek rozdarcia politycznego, jak i klęski wojennej. To jednak co od tego czasu nastąpiło, nazwać można bez przesady powolnym wzbieraniem moralnych sił nazizmu.

Niemcy wracają szybko i instynktownie do nazizmu. Pod okupacją brytyjską słyszymy bezustannie z ust niemieckich antynazistów, że gdyby teraz doszło do wolnych wyborów, za nazizmem głosowałoby 70 do 80 procent niemców.

Mnożą się oznaki, że ugrupowania nazistowskie rozpoczynają znowu swą działalność. Na biurkach antynazinstowskich redaktorów niemieckich i speakerów radiowych gromodzą się codziennie listowne groźby czytelników i słuchaczy, wysławiające reżim hitlerowski i wypowiadające dziką nienawiść do wszystkiego, co przyszło po naziźmie. Niemcy już dziś, aczkolwiek są zupełnie bezsilne, marzyć zaczynają o odwecie. Coprawda moralne ożywienie nazizmu nie znalazło dotąd jeszcze jasnego wyrazu politycznego. Przecież życie polityczne Niemiec kontrolowane jest jeszcze stale przez władze wojskowe. Naziści nie zdołali jeszcze po klęsce wrócić do równowagi, jednak odżycie moralne nazizmu stanowi pierwszą i bardzo wymowną zapowiedź jego późniejszego ożywienia politycznego.

Z biegiem czasu rzeczywistość Niemiec kształtować się będzie według woli 70 milionów niemców, a nie czterech armij okupacyjnych

Tyle korespondent „Observera". Może podobne głosy wpłyną na tę część opinii angielskiej, która wciąż jeszcze wierzy w „demokratyczność" Niemiec i lituje się nad „biednymi" niemcami.

OGRANICZENIE SPOŻYCIA MĄKI W WIELKIEJ BRYTANII

LONDYN (PAP). Minister aprowizacji sir Ben Smith oświadczył, że w najbliższych dniach będą wprowadzone ograniczenia i zarządzenia oszczędnościowe w konsumcji mąki. Zarządzenia te będą obowiązywać do nowych zbiorów. Zamiast 85%-ej wolno będzie wytwarzać tylko mąkę 90%-ową. Ilość cukru i tłuszczów w ciastkach będzie zmniejszona o 25%. Pozatym wypiek ciastek zmniejszony będzie również o 25%.

Z CZECHOSŁOWACKICH WYBORÓW DO RAD NARODOWYCH

PRAGA (PAP). W wielu miejscowościach Czechosłowacji odbyły się wybory do gminnych i powiatowych rad narodowych. W powiecie Decin z ogólnej liczby 35.271 głosów otrzymali komuniści czescy 22.282 głosy, czyli 63,4%. Socjaldemokraci uzyskali 6.959 głosów, czyli 19,3%, narodowi socjaliści — 4.732 głosy, czyli 13,4%, ludowcy — 879 głosów, czyli 2,5%. W mieście Decin-Podmokli na oddanych 13.708 głosów zdobyli komuniści czescy 100% i wszystkie mandaty. W wyborach gminnych w Boguminie — miasto na Śląsku Cieszyńskim — uzyskali komuniści 9 mandatów, ludowcy — 9, socjaldemokraci — 7, i narodowi socjaliści — 5 mandatów.

Histeria Churchilla zdemaskowana przez Organ Partii Pracy

LONDYN (SAP). Ostre ataki Winstona Churchilla, skierowane przeciwko dążeniom obecnego rządu partii pracy ku nacjonalizacji większych przedsiębiorstw przemysłowych i reorganizacji dotychczasowego systemu gospodarczego Wielkiej Brytanii, spotkały się z należytą odprawą ze strony „Daily Herald".

W wygłoszonym w poniedziałek wieczór w Edynburgu przemówieniu, Winston Churchill określił obecne postępowanie rządu jako najkrótszą drogę, prowadzącą naród angielski do finansowego bankructwa i ekonomicznego fiaska, jeśli rząd swym „utopijnym socjalistycznym systemem" obejmie przedsiębiorstwa i zakłady produkcji.

Histeryczne ataki Churchilla — pisze „Daily Herald" — skierowane były specjalnie przeciw decyzji rządu w sprawie zlikwidowania spekulacji. Rząd postanowił w tym celu zreorganizować liverpulski rynek bawełniany. Brytyjscy plantatorzy bawełny dyktowali dotychczas całemu światu swoje ceny. Dotychczasowe spekulowanie cenami bawełny zmusiło państwa europejskie do założenia własnego rynku bawełnianego w Gandawie w Belgii.

Churchill nazwał reorganizację rynku bawełnianego przykładem rzeczywistego „zaprzedawania interesów narodu".

Nawiązując do dalszego rozwiązania sprawy rynku bawełnianego „Daily Herald" komentuje ostatnie sprawozdanie „Times'a" o przebiegu rozmów pomiędzy przedstawicielami rządu a koncernem bawełnianym Manchester—Liperpool.

„Niech współpracowników „Times'a" nie dziwi zgoda jaka została osiągnięta pomiędzy konferującymi stronami. Musimy stwierdzić — dodaje pismo — że nie jest to pierwszy wypadek w krótkim czasie rządów obecnego gabinetu, iż przedsiębiorcy i kupcy aprobują plany Partii Pracy i zgłaszają swój akces do wysiłku związanego z wprowadzeniem tych planów w życie".

Fakty te utwierdzają nas w przekonaniu, że doktrynerskie protesty konserwatystów — kończy „Daily Herald" — pozostają tylko śmiesznymi wypowiedziami, których nikt nie bierze na serio."

Radio londyńskie o upaństwowieniu przemysłu brytyjskiego

LONDYN (PAP). W związku z dyskusją na temat upaństwowienia przemysłu stalowego, radio londyńskie podaje następujące uwagi: „Upaństwowienie przemysłu żelaznego i stalowego ma znaczenie wielkiej przemiany strukturalnej. Upaństwowienie Banku Anglii było właściwie usankcjonowaniem istniejącego stanu rzeczy. Upaństwowienie przemysłu węglowego było oczywistą koniecznością, którąby przeprowadzić musiał każdy rząd ze względu na sytuację produkcji i pracy.

Inna jest sytuacja jeśli chodzi o przemysł żelazny i stalowy. Tutaj konieczność upaństwowienia nie jest oczywista i obie strony mają silne argumenty na poparcie swoich poglądów. Reforma ta spotkała się z oporem kół przemysłowych kraju. Rząd obiecał, że sprawa będzie rozpatrzona zarówno z punktu widzenia technicznego, jak i politycznego. Wydaje się, że kwestie polityczne będą miały rozstrzygające znaczenie. Opozycja zwraca uwagę na konieczność przyciągnięcia kapitałów prywatnych do inwestycji. Sprawa przemysłu żelaznego i stalowego ma decydujące znaczenie dla realizacji polityki rządu Partii Pracy.

GENERALNY SABOTAŻ NIEMIECKICH GÓRNIKÓW?

ESSEN (ZAP). Statystyka wydobycia węgla w niemieckim zagłębiu węglowym każe wyciągać wniosek o generalnym sabotażu, stosowanym przez górników niemieckich w wydobywaniu węgla. Podczas gdy w lutym wydobycie węgla wyniosło 4.900.000 ton, w marcu spadło do 4.360.000 ton. W tym samym czasie we Francji wydobycie węgla wzrosło z 3.800.000 ton z lutego na 4.170.000 ton w marcu. Podczas gdy wydobycie węgla w Niemczech nie przekracza 39% wydobycia z lat 1935—38, wydobycie węgla we Francji osiągnęło 108% wydobycia przedwojennego.

W Belgii w tych samych okresach czasu wydobyto: w lutym 1.800.000 ton, w marcu 1.900.000 ton węgla. W Holandii: w lutym 610.000 ton, w marcu 634.000 ton węgla.

Cyfry te głośno oskarżają Niemców o sabotaż.

KOBIETA NIEMIECKA WSPÓŁODPOWIEDZIALNA

FRANKFURT n/Menem (ZAP). Jednym z motywów, dla którego amerykańskie władze wojskowe odmówiły pozwolenia na zawieranie małżeństw pomiędzy żołnierzami amerykańskimi i niemkami, jest przekonanie, że nie można udzielić prawa kobiety amerykańskiej kobietom, które są współwinne wszystkim nieszczęściom, jakie sprowadziła obecna wojna na Europę.

W Grecji po wyborach

Na marginesie sfałszowanych wyborów

Walka pomiędzy demokracją a reakcją w Grecji osiągnęła maksimum napięcia. Od wyniku tej walki zależy, czy Grecja pójdzie po linii demokracji i postępu, czy też zostanie cofnięta w tył, ku dyktaturze monarchistycznej, stając się ogniskiem międzynarodowej reakcji na Bałkanach.

Na czele obozu demokratycznego w Grecji stoi stworzony w 1941 r. do walki z niemieckimi okupantami i ich lokajami „Wyzwoleńczo-Narodowy Front" (E.A.M.). Obóz reakcjonistów dysponuje uzbrojonymi bandami monarchistów. Na czele tego obozu stoi tzw. „narodowa" partia monarchistów". Reakcja, która ma za sobą znikomą część ludności, opiera się na bagnetach cudzoziemskich, głównie angielskich.

Liberalny rząd Sofulisa przeprowadził — według dyrektyw z Londynu — „normalne" wybory do parlamentu w dniu 31 marca 1946 r. Dla tych „normalnych" wyborów brak było elementarnych warunków wolności obywatelskiej. Zaopatrzone w angielską broń monarchistyczno-faszystowskie bandy chitosów „EDES" i inne, korzystają z pobytu w Grecji angielskich wojsk okupacyjnych, opanowały aparat państwowy i zaprowadziły w kraju reżim dzikiej samowoli i terroru. Około dwustu tysięcy patriotów greckich, uczestników ruchu oporu, porzuciło swe domy i błąka się w górach, ratując się od ścigających ich band faszystowskich i policji „państwowej". Siedemnaście tysięcy więźniów politycznych, zwolenników „EAM", męczy się w więzieniach i obozach koncentracyjnych.

Rząd Sofulisa nie wypełnił warunków zawartego w Warkizie porozumienia o powszechnej amnestii politycznej.

Zdaniem monarchistów, nastała chwila dla ostatecznego rozgromienia demokracji. Rozlokowane w całym kraju garnizony angielskie budzą wśród nich najśmielsze nadzieje!

Wybory zostały przeprowadzone wg. starych spisów wyborczych, dokonanych jeszcze przez rząd Wulgarisa. W czasie rejestracji wyborców, reakcjoniści fałszowali spisy. Reakcjoniści rejestrowali się po kilka razy pod różnymi nazwiskami i otrzymywali po kilka książeczek na jedną osobę. Już w listopadzie 1945 r., kiedy rejestracja nie była jeszcze zakończona, w spisach wyborczych figurowało o sześćset tysięcy więcej nazwisk, niż w czasie wyborów w 1936 r., chociaż „EAM" bojkotował rejestrację i setki jego zwolenników zostało pominiętych w spisach wyborczych. Na wyspie Korfu np. liczba osób zarejestrowanych dosięgała prawie ogólnej ilości mieszkańców. W samych tylko Atenach, gdzie było zarejestrowanych przeszło sto czterdzieści tysięcy wyborców, władze otrzymały ponad dwadzieścia tysięcy oświadczeń pisemnych, protestujących przeciwko fałszowaniu spisów wyborczych!

Rząd Sofulisa zmuszony był stwierdzić fakt fałszowania spisów wyborczych. Wobec protestów ludności i twardej postawy „EAM", rząd ten obiecał poprawić listy wyborcze, lecz zarządzenie o tym nie ujrzało światła dziennego, bo odmówił aprobaty regent Damaskinos.

Dla „zaklajstrowania" przykrej sytuacji wyborczej, Sofulis zaproponował, aby każdy wyborca, oddając głos... zanurzył palec w trwałej farbie. Ta „daktyloskopia" wyborcza, mająca usunąć nadużycia, wywołała słuszne oburzenie w kraju. Rząd Sofulsa usiłował schować się za plecy anglo-francusko-amerykańskiej misji, kontrolującej wybory, oświadczając, że to ona wyznaczyła termin wyborów na dzień 31 marca.

Zaczęły się „nieprzyjemności" w łonie rządu greckiego. Wicepremier Kafandaris oświadczył, że nie chce brać udziału w fałszowaniu woli ludu i podał się do dymisji. W ślad za nim wystąpili z rządu: minister informacji Petmeras, minister robót publicznych Merkuris, minister floty powietrznej Eurypes, minister poczty i telegrafu Burduris oraz czterech innych ministrów. Minister floty morskiej Peltekis oświadczył, że: „przeprowadzenie wyborów w dniu 31 marca wywoła wojnę domową..."

9 marca r. b. siedemdziesięciu labourzystów i innych działaczy postępowych, członków parlamentu angielskiego, stwierdziło, że próby skłonienia rządu greckiego do sprostowania sfałszowanych list wyborczych, nie odniosły skutku.

Londyński „Times" pisał 8 marca: „Rząd angielski powinien liczyć się z tym, że wolne wybory nie mogą się odbyć w terminie 31 marca".

Widocznie uczciwe wybory w Grecji, w których reakcja z całą pewnością poniosłaby klęskę, były nie na rękę rządowi angielskiemu, albowiem minister spraw zagranicznych Bevin przez angielskie przedstawicielstwo dyplomatyczne w Grecji żądał, aby wybory odbyły się w terminie 31 marca. Niejednokrotne tego rodzaju oficjalne oświadczenia znamionują nowy etap angielskiej interwencji w wewnętrzne sprawy Grecji.

W odpowiedzi na skargi Sofulsa, że bandy monarchistów-faszystów terroryzują ludność miejscową, Bevin zaproponował „przywrócenie porządku" przy pomocy kierownika angielskiej misji policyjnej w Grecji!

W takich warunkach musiały się odbyć „normalne" wybory do parlamentu greckiego...

Partie lewicowe zbojkotowały wybory. Uczynił to EAM, socjaliści, lewicowi liberałowie i postępowo-republikańska partia Kafandarisa. Pomimo niesłychanego terroru policji i aparatu administracyjnego, wybory obciążyły słabość kół reakcyjnych. Niewiele ponad 50 proc. uprawnionych głosowało do parlamentu.

Biorąc pod uwagę fałszerstwa list wyborczych, staje się jasnym, że nowoobrany parlament reprezentuje zdecydowana mniejszość narodu greckiego, która masowym powstrzymaniem się od udziału w narzuconych przez krajową i zagraniczną reakcję wyborach, zamanifestował najdobitniej swe przywiązanie do demokracji i dążność do postępu społeczno-ekonomicznego.

Po utworzeniu rządu monarchistycznego, blok partii i organizacji EAM wraz z pozostałymi partiami demokratycznymi, nie biorącymi udziału w wyborach, ogłosił memorjał, skierowany do 4-ch mocarstw, w których zarządzono unieważnienie sfałszowanych wyborów. Naród grecki nie traci nadziei, że zostanie uwolniony od terroru monarchistycznego i po oczyszczeniu administracji od elementów faszystowskich, otrzyma możność nieskrępowanego wyrażenia swej woli w nowych, przy zachowaniu pełnych swobód obywatelskich, przeprowadzonych wyborach.

Likwidacja majątku poniemieckiego

Szczegóły nowego dekretu

Ogłoszony ostatnio w Dzienniku Ustaw dekret z dnia 8 marca 1946 r. o majątkach, opuszczonych i poniemieckich obowiązuje od 19 kwietnia 1946 r. Zawiera on szereg doniosłych przepisów, interesujących nie tylko zawodowe sfery prawnicze i administracyjne, ale także szeroki ogół społeczeństwa, szczególnie na Ziemiach Odzyskanych osiadłego.

Dekret ten wyczerpał sprawę mienia poniemieckiego i przesądził już ostatecznie jego losy prawne. Naszkicujemy też prawnicze myśli i przewodnie przepisy.

Cały majątek poniemiecki podzielił dekret na pewne grupy w zależności od tego, do kogo dotychczas ten majątek należał. Grup tych jest cztery:

Do pierwszej wchodzi majątek ruchomy i nieruchomy, a więc wszelki, Rzeszy Niemieckiej i byłego Wolnego Miasta Gdańska. Ta grupa majątków stała się już na podstawie samego dekretu własnością Skarbu Państwa, to znaczy nie potrzeba tu żadnego odstąpienia, żadnej umowy, czy jakiegoś aktu oddania czy odebrania, ani żadnego dodatkowego rozporządzenia.

Do drugiej zaliczymy majątek obywateli Rzeszy Niemieckiej i b. W. M. Gdańska bez względu na to, czy są tu obecni na naszych Ziemiach, czy nie, czy ulegli wysiedleniu, czy też wyjechali jeszcze podczas wojny. Co do tej grupy nasz ustawodawca musiał przede wszystkim rozważyć kwestię, czy przejąć cały majątek bez jakiegokolwiek wyjątku, czy też kierując się ogólnoludzkim humanitaryzmem, pozostawić część majątku dotychczasowym właścicielom (obywatelom niemieckim). Dekret oczywiście, nie stosując odwetu, a kierując się ogólnoludzkim poczuciem prawa sprawiedliwego, pozostawia nietkniętą własność obywateli niemieckich, jeżeli chodzi o niezbędne przedmioty osobistego użytku. To co obywatel niemiecki niezbędnie do życia potrzebuje, a więc jego niezbędną odzież, obuwie, bieliznę, pościel, niezbędny zapas żywności itp. (a zatym nie mebie, obrazy, kryształy, dywany, domy i t d.) pozostaje nadal jego własnością, może tym przedmiotem swobodnie dysponować i może je zabrać przy wysiedleniu. Wszystko inne przechodzi na własność Skarbu Państwa. W ten sposób wyjaśnioną została, dotychczas zbyt ciemna i skomplikowana sytuacja prawno-majątkowa Niemców.

Powtóre nie mógł dekret pominąć tego faktu, że na Ziemiach Odzyskanych obywatelami Rzeszy Niemieckiej są nie tylko osoby narodowości niemieckiej — krótko mówiąc Niemcy — ale i osoby innej narodowości. Na czoło wysuwają się osoby narodowości polskiej, mające dotychczas obywatelstwo Rzeszy. Wyrządzilibyśmy niepowetowaną krzywdę zarówno tym Polakom, jak i naszym ogólnym interesom narodowym i państwowym, gdybyśmy formalistycznie rzecz traktując, zrównali ich z Niemcami. Dlatego dekret wyraźnie wyłącza majątek tych osób narodowości polskiej, ale dotychczas obywateli Rzeszy, od przejęcia na własność Państwa. To samo dotyczy osób innej narodowości, o ile ta narodowość była przez Niemców prześladowana (np. Żydzi).

Wypowiadając te linie przewodnie, to jest podkreślając, że niektórzy obywatele Rzeszy będą z uwagi na narodowość spod działania dekretu wyłączeni, odsyła dekret szczegółowe unormowanie tej sprawy do rozporządzenia wykonawczego. Rozporządzenie to, które zapewne wkrótce ukaże się, będzie już ściśle normowało, kogo uważać za osobę narodowości polskiej, wyliczało narodowości prześladowane, i określi władzę powołaną i warunki do sprawdzenia narodowości.

Do trzeciej grupy majątków poniemieckich zalicza dekret wszelki majątek (ruchomy i nieruchomy) niemieckich — gdańskich osób prawnych (spółek akcyjnych, spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, spółdzielni, związków, stowarzyszeń), ale prywatnych oraz spółek kontrolowanych przez obywateli niemieckich lub gdańskich, albo przez administrację niemiecką lub gdańską. Ponieważ tu mogą zajść wątpliwości, kogo uważać za niemiecką osobę prawną, względnie spółkę kontrolowaną, to dekret nie mogąc wdawać się w szczegóły odsyła do rozporządzenia wykonawczego.

Powyższe trzy grupy majątków poniemieckich obejmuje na własność Państwa jako takie, Skarb Państwa. Natomiast ostatnią czwartą grupę, do której dekret zalicza wszelki majątek niemieckich i gdańskich osób prawnych prawa publicznego (t. j. miast, powiatów, gmin wiejskich, uniwersytetów i t. p.), przekazuje dekret na własność już nie Skarbowi Państwa, lecz odpowiednim polskim osobom prawnym prawa publicznego, które powstały w miejsce poprzednich niemieckich na tych majątkach, a więc obecnym naszym miastom, gminom, powiatom, istniejącym na Ziemiach Odzyskanych.

W ten sposób majątek poniemiecki został racjonalnie podzielony między Rząd i Samorząd dla ogólnego dobra i w myśl wskazań ekonomiki społecznej.

Rozprowadzeniem tych majątków poniemieckich w myśl powyższego planu, nakreślonego dekretem, zajmą się utworzone dekretem Urzędy Likwidacyjne. Dotychczasowe urzędy Tymczasowego Zarządu Państwowego (T.Z.P.), ulegają likwidacji. Oczywiście dekret, stojąc na stanowisku praworządności, nie przekreśla dotychczasowej działalności Tymczasowego Zarządu Państwowego i dlatego stwierdza, że Urzędy Likwidacyjne przejmują wszelkie prawa i obowiązki Urzędów Tymcz. Zarz. Państw. A więc dotychczasowe umowy zawarte przez T.Z.P zachowują swoją moc (np. najmy, dzierżawy odnośnie majątku poniemieckiego są ważne), obywatele więc nie poniosą spowodu tej zmiany żadnego uszczerbku.

Na przyszłość atoli zabezpieczeniem majątku poniemieckiego, jego kontrolą, sporządzeniem inwentarza, oddanie z niem wynajem lub dzierżawę będzie się trudnić, właściwy Urząd Likwidacyjny,

Dekret już ramowo zapowiada, że Skarb Państwa nie zatrzyma dla siebie całego mienia poniemieckiego. Skarb Państwa będzie uwzględniał interesy osadnictwa i repatriacji i właściwe ministerstwa będą nadawały własność osadnikom i repatriantom w porozumieniu z Ministerstwem Ziem Odzyskanych (o ile o te Ziemie chodzi)

Urzędy Likwidacyjne są uprawnione do sprzedaży ruchomości poniemieckich w dwu wypadkach: gdy zachodzi niebezpieczeństwo niszczenia ich substancji lub gdy koszty przechowywania mienia są niewspółmierne w stosunku do ich wartości.

Ten przepis umożliwi sprzedaż mebli i urządzeń domowych na rzecz zasługującej na to pracującej ludności — o ile w myśl poprzednich wywodów nie zostaną one nadane na własność osadnikom i repatriantom.

Bliższe szczegóły tej akcji unormowane zostaną w zapowiedzianym rozporządzeniu wykonawczym.

Do tej ostatniej sprawy powrócimy w swoim czasie. (f b)

Bylo lato 1943 roku

Pamięci niewinnych ofiar „Czarnych Dni Krakowa".

Nigdy nie zapomnę tych dni, gdy ulice Krakowa spłynęły krwią niewinnie rozstrzeliwanych zakładników, więźniów ponurej katowni przy ul. Montelupich. Była godzina 10.45 w południe. Nagle gwar uliczny przerwany został wstrętnym tonem niemieckiej trąbki. My Krakowianie wiedzieliśmy, co to oznacza. Za chwilę rozległo się ze wszystkich mikrofonów: „Dziś w drodze odwetu za zbrodnie popełnione przeciwko dziełu odbudowy G. G. zostaną rozstrzelani następujący zakła... — tu głos speakera zagłuszyła dobiegająca gdzieś z bliska salwa karabinowa. Tłum zmartwiał. Jedynie silne drżenie rąk wskazywało na uczucia, nurtujące ludzi. Przez regularne salwy karabinowe znów zaczął się przedzierać głos herolda śmierci. Dyktował Polsce nazwiska 30 męczenników, którzy ginęli z Jej imieniem na ustach. Wreszcie ucichła salwa i zamilkł szwabski mikrofon. Tłum załalował i ruszył w demonstracyjnym pochodzie pod starą bożnicę żydowską przy ul. Szerokiej, gdzie na małym skrawku ziemi leżeli w kałuży krwi Ci, którzy wyrwani zostali przez śmierć teutońskim mordercom. I zdawało się nam wszystkim, że sine trupy zamordowanych uwolnią związane do tyłu ręce, by wskazać nimi tych, którzy im życie odebrali. I tu, nad ciepłymi zwłokami, z kilku setek zmartwiałych ust wyrwały się słowa przysięgi: „Pomścimy was!"

Z kłębowiska naszych myśli wydarły nas ostre słowa pruskiego żołdaka: „Alle raus!" Nie pomogło. Już dawno oprawcy zabrali zwłoki, a jeszcze długo miejsce kaźni tonęło w powodzi biało-czerwonych kwiatów i powoli dopalały się świeczki.

Andrzej Domirski

Konferencja prasowa w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Dolnego Śląska

(zd) W dniu 4 br. w lokalu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej odbyła się konferencja prasowa. Celem jej było nawiązanie bliższego kontaktu z prasą. Rady Narodowe Dolnego Śląska przystępują do pracy i w związku z tym wysuwa się ważne zagadnienie sprawozdawczości w celu informowania społeczeństwa o ich działalności. Przedstawiciele prasy poinformowani zostali o pracy, jaką wykonały w ciągu ostatniego roku władze samorządu terytorialnego Dolnego Śląska. Wszystkie palące zagadnienia, w obliczu których stanęły władze samorządowe przed rokiem zostały rozwiązane. W miejsce niemieckiego powstał polski system administracji samorządowej, w miejsce niemieckich gmin jednostkowych powołanych zostało do życia 287 gmin zbiorowych, dzielących się na 3.867 gromad.

Na terenie Dolnego Śląska znajduje się 100 miast niewydzielonych i 6 miast wydzielonych, z czego 5 stanowi starostwa grodzkie. Liczba zatrudnionych w samorządzie terytorialnym pracowników wynosi 4.209 osób.

W organizowaniu administracji samorządowej napotykano na olbrzymie trudności. Takie same trudności zaistniały w dziedzinie finansowania poczynań samorządu terytorialnego. Skarb Państwa udzielił związkom samorządowym do dnia 1 IV 1946 r. dotacji na łączną sumę 55 milionów złotych. Trudności w normalnym funkcjonowaniu i finansowaniu potrzeb powiększało ogromne zniszczenie 70 miast, znajdujących się w północnych powiatach, między innymi Głogów został zniszczony w 98%, a Strzelin w 85%. Tylko 36 miast południowych uległo stosunkowo niewielkim zniszczeniom.

W obecnej chwili przed samorządem stoją nowe, poważne zadania. Skończył się okres gospodarki improwizowanej i samorządy terytorialne przechodzą na gospodarkę planową. Rady Narodowe wszystkich szczebli odegrać muszą wielką rolę w dziedzinie planowania życia gospodarczego.

Drugim z kolei ważnym zadaniem jest sprawa przejęcia od TZP mienia poniemieckiego a nawet zakładów przemysłowych, których produkcja ma lokalne znaczenie.

W dalszym ciągu konferencji poruszono zagadnienia stosunku Rad Narodowych do organów samorządu terytorialnego. Istniejące jeszcze niejasności należy traktować jako wynik obecnego, organizacyjnego momentu, jako zjawisko przejściowe. Rady Narodowe są nową formą udziału czynnika społecznego w sprawach administracji i dopiero w praktyce złożą egzamin ze swej pracy.

Uczestnicy konferencji dowiedzieli się, że w dniu 3 maja był obecny we Wrocławiu wiceprezydent KRN Barcikowski, z którym przedstawiciele WRN omówili bieżące zagadnienia Rad Narodowych na Dolnym Śląsku.

W toku organizacji Rad Narodowych na Dolnym Śląsku zostały ostatnio utworzone: Miejska Rada Narodowa miasta Wrocławia (o czym piszemy na innym miejscu), Powiatowa Rada Narodowa powiatu wrocławskiego w tymczasowym składzie 28 członków, z czego 10 delegatów SL, 9 PPS i 9 PPR.

Powiatowe Rady Narodowe zostały poza tym utworzone w Kłodzku dnia 4 bm., w Jaworze dnia 5 bm. i Trzebnicy 6 bm.

Miejskie Rady Narodowe zostały utworzone: w Jeleniej Górze 29 IV br., w Wałbrzychu 4 bm., w Świdnicy 4 bm. i w Lignicy 5 bm.

Rady już utworzone przystępują natychmiast do organizacji Rad Gminnych.

Przedstawiciele prasy zostali poinformowani o programie posiedzenia WRN w dniu 8 bm.

Konferencję zakończono tradycyjną lampką wina.

Podpisanie umowy zbiorowej

pomiędzy pracodawcami i pracownikami przemysłu budowlanego

WARSZAWA (SAP) — Sfinalizowanie rozmowy między Zarządem Głównym Związku Zaw. Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów a Społecznym Przedsiębiorstwem Budowlanym i Stowarzyszeniem Zawodowym Przemysłowców Budowlanych Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie zbiorowego układu pracy.

Robotnicy przemysłu budowlanego stanowią najliczniejszą ze wszystkich zawodów, grupę robotniczą w Warszawie. Wynagrodzenie za pracę pracowników umysłowych oparte jest na płacach miesięcznych, robotników zaś na płacy za pracę wykonaną, obliczoną na zasadzie akordu lub ryczałtu. Umowa znosi wszelkie świadczenia indywidualne oraz aprowidowanie pracowników przez pracodawcę. Wzamian za to stawki płac ulegną podwyższeniu, zbliżając się do stawek tzw. wolnorynkowych.

Doświadczenia r. ub. bowiem uczy, iż robotnicy wolą wyższe uposażenie gotówkowe i dlatego chętniej pracowali w przedsiębiorstwach prywatnych.

Aprowizacja pracowników zaś i świadczenia indywidualne stanowiły znaczne obciążenie dla przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych i stawiały je przy przetargach w gorszym położeniu, niż firmy prywatne.

Obecna umowa więc korzystna będzie zarówno dla robotników, jak i dla największych przedsiębiorstw, działających na terenie Warszawy.

Jednocześnie będzie miała duże znaczenie dla gospodarki społecznej, obniżając koszta budownictwa. Dużą zdobyczą robotników są przepisy umowy, dotyczące urlopów.

Robotnik nabywał prawa do płatnego wypoczynku po 10-miesięcznej pracy. Jednakże sezonowi robotnicy budowlani rzadko pracują bez przerwy 10 miesięcy, wobec czego byli oni poszkodowani, nie nabywając prawa do urlopu.

Nowa umowa zbiorowa przewiduje, iż pracownicy, którzy z powodu zbyt krótkiego okresu zatrudnienia, nie nabyli prawa do urlopu, otrzymają w razie zwolnienia z pracy dodatek w wysokości 2,5 proc. od sumy wynagrodzenia za czas przepracowany w przedsiębiorstwie.

Pracodawcy wpłacać będą na rzecz Społecznego Funduszu Budowlanego sumy, równe przeznaczonym przez robotników na ten cel kwotom.

Układ został zawarty na okres jednego roku od dnia 1 kwietnia 1946 r. do 31 marca 1947 r.

Konkurs na najlepszą bibliotekę świetlicową

WARSZAWA (PAP). W związku ze świętem książki Urząd Informacji i Propagandy m. st. Warszawy, organizuje konkurs na najlepszą bibliotekę świetlicową.

Do konkursu stawać mogą: świetlice instytucyj społecznych, biblioteki świetlicowe organizacji młodzieżowych, biblioteki świetlicowe partyj politycznych i Tow. Uniwersytetu Robotniczego.

Warunki konkursu: najniższa granica posiadanych książek — 300 tomów; brane są pod uwagę dobór książek: jakość, ilość, struktura biblioteki;
strona estetyczna biblioteki: wygląd biblioteki, hasła i strona techniczna: wygląd książek, katalogi, inwentarz, kartoteka.

Konkurs rozpoczyna się z dniem 5 maja i trwać będzie do 25 maja b. r. W skład juri wchodzą przedstawiciele: Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawa, Resortu Kultury i Sztuki, Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, Urzędu Informacji i Propagandy m. st. Warszawy i Biblioteki Publicznej.

Przewidziane są 3 nagrody dla bibliotek, które osiągną I-sze miejsca: — 5.000 zł., II-gie — 3.000 zł. i III-cie — 2.000 zł. nadto trzy nagrody dla kierowników biblioteki: — 1.500 zł., 700 zł. i 400 zł.

W czasie od 5-go do 25 maja b. r. juri będzie odwiedzało biblioteki, które wejdą do konkursu.

Orzeczenie sądu konkursowego ogłoszone zostanie do 28-go b. m.

Zgłoszenia przyjmuje do dnia 5-go maja b. r. Urząd Informacji i Propagandy m. st. Warszawy, — Warszawa, ul. Targowa 63.

ROBOTNICY Z BIAŁEGOSTOKU SUBSKRYBUJĄ PPOK

BIAŁYSTOK (PAP). Robotnicy i pracownicy fabryki włókienniczej Nr. 32 w Białymstoku uchwalili jednomyślnie subskrypcję Pożyczki Odbudowy Kraju. Jedna z robotnic oświadczyła: „Zamiast prosić o pożyczkę zagranicę, postaramy się własnymi siłami przyczynić się do odbudowy kraju". Za przykładem fabryki Nr. 32 poszły inne zakłady włókiennicze.

AKCJA HODOWLANA

WARSZAWA (SAP). Na podstawie ustawy z dnia 5 marca 1934 r. o nadzorze nad hodowlę bydła, trzody chlewnej i owiec odbywa się obecnie przegląd buhai i knurów, dokonywany przez Komisje Kwalifikacyjne, działające z ramienia Izb Rolniczych.

Akcja ta ma na celu uporządkowanie obecnie panujących stosunków hodowlanych i zapoczątkowanie długofalowej polityki hodowlanej.

NOWE KATEDRY NA WYDZIALE FARMACEUTYCZNYM UNIWERSYTETU MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ W LUBLINIE

WARSZAWA. (SAP) Rozporządzeniem Ministra Oświaty utworzono na Wydziale Farmaceutycznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie następujące katedry wraz z połączonymi z nimi zakładami naukowymi: chemii farmaceutycznej, farmakologii, farmacji stosowanej, chemii organicznej, chemii nieorganicznej, badanie środków spożywczych botaniki, uprawy roślin leczniczych, technologii chemicznej środków leczniczych.

ŻELAZO I MASZYNY PRZEDMIOTEM KURSU SPÓŁDZIELCÓW

KATOWICE. (SAP) W Katowicach odbył się kurs dla kierowników działów żelaza i maszyn rolniczych spółdzielni rolniczo-handlowych. W kursie, zorganizowanym przez Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P., wzięli udział przedstawiciele spółdzielni z 7 okręgów.

Poza częścią teoretyczną zorganizowano szereg wycieczek. M. in. zwiedzono hutę „Pokój" w Bytomiu kopelnię węgla w Katowicach, cynkownię w Wełnowcu, fabrykę naczyń „Silesia" w Rybniku i magazyn „Centrostali" w Katowicach.

Kurs dał uczestnikom dużo praktycznej wiedzy, tak potrzebnej przy rozprowadzeniu maszyn rolniczych na terenie wiejskim.

Z MLECZARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO

ŁÓDŹ. (SAP) W Łodzi odbyła się konferencja kierowników działów spółdzielni przetwórczych z wszystkich Okręgów Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P.

Celem konferencji było przedyskutowanie opieki rewizyjnej i instrukcyjnej dla spółdzielni przetwórczych, zwłaszcza mleczarskich. Wnioski i postulaty wyłonione na konferencji zostały przekazane Ministerstwu Aprowizacji i Handlu i będą przedmiotem obrad na konferencji ministerialnej.

WIEŚ CHCE BYĆ ZDROWA

GORLICE. (SAP) W wielu okolicach kraju szerzą się na wsi choroby epidemiczne. Gruźlica, świerzb, czerwonka i inne nękają ludność. Do walki z tym stanem, aprócz czynników państwowych, staje sama ludność, organizując spółdzielnie zdrowia.

Ostatnio ludność powiatu gorlickiego stworzyła komitet organizacyjny spółdzielni zdrowia, wzorowanej na pięciu istniejących już w Polsce spółdzielniach tego typu. Delegacja chłopów gorlickich brała udział w pierwszym walnym zgromadzeniu Spółdzielni Zdrowia w Tymbarku. Doświadczenia i duże osiągnięcia w tymbarskiej spółdzielni niewątpliwie posłużą za wzór nie tylko chłopom z Gorlic, ale i z innych miejscowości, gdzie ludności wiejskiej leży na sercu sprawa własnego zdrowia.

REAKCJA USIŁUJE „DEMONSTROWAĆ"

WARSZAWA (PAP) — Tegoroczny uroczysty obchód święta Narodowego 3 Maja usiłowały elementy reakcyjne wykorzystać dla prowokacyjnych demonstracji antyrządowych.

Próby te jednak spełzły na niczym dzięki postawie publiczności, która nie pozwoliła zakłócić uroczystego nastroju dnia. Jedynie w kilku miejscowościach udało się reakcyjnym studentom i grupom PSL-owców wywołać awanturę uliczne.

W Krakowie grupa studentów, wykorzystując chwilę, gdy liczne tłumy wychodziły z kościołów po uroczystym nabożeństwie, sformowała pochód, rzucając hasła przeciw rządowi i ustrojowi demokratycznemu. Gdy pochód zbliżył się do Rynku, z grupy demonstrantów padły strzały w kierunku siedziby Komitetu Wojewódzkiego PPR, przy czym ranione zostały dwie osoby.

Władze Bezpieczeństwa Publicznego i Milicji Obywatelskiej rozproszyły faszystowskich demonstrantów, aresztując najbardziej agresywnych awanturników, przy czym przy rewizji osobistej u pewnej ilości aresztowanych znaleziono broń palną.

W Łodzi grupka studentów, znanych już z poprzednich wystąpień antydemokratycznych i burd ulicznych, usiłowała również sformować pochód demonstracyjny, lecz zebrana tłumnie na ulicy publiczność rozpędziła demonstrantów.

WSPÓŁPRACA WŁADZ W ZAKRESIE APROWIZACJI

WARSZAWA. (SAP) Ze względu na ciężką sytuację aprowizacyjną naszego kraju, która wymaga energicznego i konsekwentnego działania w terenie władz administracji ogólnej, które są jednocześnie władzami aprowizacyjnymi, Ministerstwo Administracji Publicznej zleciło ob. ob. wojewodom osobiste zainteresowanie się sprawami aprowizacyjnymi na podległym sobie obszarze, wydanie odpowiednich zarządzeń i energiczne dopilnowanie, aby podległe władze administracji ogólnej i samorządowej jak najściślej wykonywały wszelkie zarządzenie w tej dziedzinie i przyczyniły się w ten sposób do sprawnego funkcjonowania aparatu aprowizacyjnego.

Święto Strażaka we Wrocławiu

Stare tradycje Straży Ogniowych przekazywane są z dumą z pokolenia w pokolenie. Cenią je nasi strażacy, rycerze w walce o mienie bliźnich lub państwa.

Jedną z najpiękniejszych tradycji jest bez wątpienia uroczysty obchód święta strażackiego w dniu św. Floriana, uznanego za patrona strażaków, to jest 4 maja.

W tym roku święto to było obchodzone we Wrocławiu po raz pierwszy przez polskich strażaków, członków Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej. Nadano mu też specjalnie uroczysty charakter.

Program przewidywał m. in.: Zbiórkę i nabożeństwo w kościele św. Bonifacego, nie mógł jednak być wyczerpany całkowicie. Dziwnym bowiem zbiegiem okoliczności w kościele św. Floriana, patrona strażaków, wybuchł w godzinach rannych gwałtowny pożar! Nasi strażacy pośpieszyli z pomocą z takim zapałem i entuzjazmem jak jeszcze nigdy; dopatrując się w tym wydarzeniu czegoś szczególniejszego. Po kilkugodzinnej walce z szalejącym żywiołem zwyciężyło męstwo i umie jętność człowieka — kościół został uratowany.

★ ★ ★

Około godziny 13-ej przyjeżdżamy do koszar Oddziału Głównego Straży Pożarnej przy ul. Olbińskiej Nr 19. Bojowe drużyny strażackie wróciły właśnie od pożaru dumne z odniesionego zwycięstwa, zadowolone, że udało się uratować cenny zabytek architektoniczny, będący dla wielu przedmiotem kultu, a co najważniejsze — kościołem patrona straży ogniowych.

Na podwórzu, przed gmachem koszar, stoją bojowe, sanitarne i gospodarcze wozy. Wszystkie sprawiają wrażenie nowych, tak błyszczą świeżą farbą i czystością. Jest to jednak złudzenie—przed rokiem były to w dosłownym znaczeniu „trupy" i tylko dzięki niesłychanej ofiarności i pracowitości oraz pomysłowości strażaków zostały one wyremontowane i doprowadzone do dzisiejszego stanu. Wspaniały, świecący „nowością" beczkowóz jest kombinacją znalezionej gdzieś na ulicy pod płotem beczki z podwoziem motorowej drabiny strażackiej, i jeszcze kilku nieznanych nam przyrządów. Dziś spełnia swoje zadanie na piątkę z plusem i nieraz dał dowody swej użyteczności.

Z sympatycznym ogniomistrzem Piotrowskim udajemy się do pomieszczeń stołówki strażackiej, zwiedzamy umywalnię i fryzjernię. Przed rokiem były tu gruzy, o użytkowaniu lokali mowy być nie mogło, dziś jest wprawdzie skromnie i prosto, ale bardzo czysto i swojsko. Doprawdy czujemy się dobrze w atmosferze, jaka nas otacza.

Pytamy o wyżywienie. Naogół strażacy nie skarżą się specjalnie, ale w każdym razie mogłoby być lepiej. Teraz spodziewają się mieć znaczną pomoc z zorganizowanego niedawno t. zw. „Folwarku strażackiego".

Zwiedzając warsztaty mechaniczne, samochodowe, stolarnię i magazyny dochodzimy do wniosku, że koszary Straży stanowią mały, zamknięty, samowystarczalny światek, żyjący własnym życiem. Tak też, ze względu na specjalne zadania stojące przed Strażą Pożarną, być powinno. Strażacy są dumni ze swych warsztatów samochodowych, które są podobno najlepszymi we Wrocławiu. Niestety pracuje w nich jeszcze wielu Niemców-fachowców. Jest ich 68. Do niedawna byli jeszcze w drużynach bojowych, dziś są zastępowani przez Polaków.

I tu wychodzi na jaw poważna trudność, z jaką walczy Straż Pożarna naszego miasta. To brak ludzi. 42 Polaków w straży na miasto takie jak Wrocław to stanowczo za mało! Ciężkie warunki pracy, częste niebezpieczeństwo, niska płaca odstraszają mniej ofiarnych. Ci zaś co pozostali w Straży, są przemęczeni. Nie ma dnia, aby nie było pożaru, a czasami bywa ich po 4 — 5 w jednym dniu!

Strażacy, z którymi rozmawiamy, są pełni zapału, ale widać po nich przemęczenie — trudno pracować w tak małym składzie.

Skarżą się, że nie wiele udziela się im uwagi, że nie pamięta o nich społeczeństwo, zapominają często i władze. Straż pożarna cierpi na brak butów, a przecież trudno bo są nogą chodzić po palącej się podłodze, czy rozżarzonej cegle!

O jedno proszą — o zrozumienie ze strony społeczeństwa.

Myślimy, że należy im się ono wraz z najwyższym uznaniem.

Wstyd i nam, że tak mało udzielaliśmy im miejsca na łamach naszej prasy...

Rozpoczyna się uroczystość. Przybyli na nią wiceprezydenci towarzysze Górny i Poźniak oraz sekretarz MK PPS, tow. Kornacki. Obecny jest Wojewódzki Inspektor Pożarnictwa na Dolny Śląsk, płk Błaszczyk.

Zastępca Komendanta Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej, por. Biknor, melduje tow. Górnemu Oddział Straży na linii zbiórki. Następnie tow. Górny wygłasza do strażaków krótkie przemówienie, podkreślając ich rolę w walce o całość miasta i rozdaje dekrety nominacyjne zasłużonym członkom Straży.

M. in. „nasz" ogniomistrz Piotrowski otrzymuje nominację na chorążego, a por. Biknor — jak powiadamia zebranych tow. Górny — w najbliższym czasie ma otrzymać nominacjęna kapitana.

Po wręczeniu dekretów udajemy się do stołówki, gdzie w przesympatycznej atmosferze odbywa się wspólny obiad, w czasie którego zostaje wygłoszonych parę okolicznościowych przemówień. Z wypowiedzi płk. Błaszczyka, por. Biknora i chorążego Piotrowskiego oraz poszczególnych członków Straży dowiadujemy się, że nasza Partia udzieliła Straży Pożarnej ogromnej pomocy i że tylko ona jedna rzeczywiście interesuje się potrzebami Straży. Widać, że tow. Kornacki jest lubiany i ceniony przez członków Straży, jako ich najlepszy przyjaciel.

Obiad jest doprawdy manifestacją gorących uczuć Straży Pożarnej dla naszej Partii, co wyraża się w kilkukrotnych okrzykach na Jej cześć, na cześć poszczególnych towarzyszy z terenu miasta.

Po obiedzie udajemy się na „Wyspę Strażacką", gdzie zwiedzamy roboty renowacyjne w „Domu Strażaka".

Widzimy jak z ruin dźwiga się wspaniały dom, gdzie będą świetlice, hotel, dom wypoczynkowy i kinoteatr. Widzimy, że chcąc, na prawdę wiele można zrobić.

Wieczorem udajemy się na tradycyjną lampkę wina na „Folwark Strażacki" przy ulicy Gdańskiej, aby w towarzystwie ludzi, których wielu z nas dopiero teraz rozumieć zaczyna, spędzić resztę dnia.

Z. Daniłowicz.

Niebezpieczeństwo małżeństw polsko-niemieckich

Zdawałoby się, że po straszliwych doświadczeniach, jakie minionej wojny spadły na naród polski z ręki niemców, sama myśl o wiązaniu się węzłem małżeńskim lub Polek z niemcami — będzie bardzo daleka.

Niestety, okropne zbrodnie niemieckie, dokonane na naszym narodzie, nie wszystkich Polaków nauczyły dostatecznie . . . rozumu. Dlatego w tym miejscu wystąpić musi polskie ustawodawstwo i odpowiednim zarządzeniem osłonić społeczeństwo polskie przed przenikaniem doń na skutek zawierania małżeństw mieszanych elementu niemieckiego.

Dalecy jesteśmy od zwariowanej kombinacji rasistowskiej i jeżeli dzisiaj na tym miejscu o tym piszemy, to z przyczyn najzupełniej innych. Przyczynami tymi są: ochrona narodu polskiego przez infiltracją niemiecką za pomocą pozostawianych na miejscu komórek i, co za tym idzie, dobrze pojęty interes państwowy polski.

Gdy się obserwuje w terenie pęd niemek do zawierania z Polakami związków małżeńskich, to trudno poprostu oprzeć się podejrzeniu, że robią to one jakby na czyjś wyraźny rozkaz. Dowodu na to nie mamy, ale tak to właśnie wygląda. Pozostać za wszelką cenę na miejscu, nie dać się wyrzucić poza granice Rzeczypospolitej Polskiej, trwać na miejscu i służyć nadal niemczyźnie wszystkimi siłami, a w odpowiednim czasie — znowu zgłosić akces do „voksów" i już wtedy, według starych wypróbowanych metod — jawnie gnębić polskość. To jest cel.

Pominąwszy już ten powszechnie znany fakt, że na terenie ziem zachodnich conajmniej 85 % niemek zarażonych jest chorobami wenerycznymi i to niejednokrotnie najcięższymi, zwrócić trzeba uwagę i na drugą stronę medalu, mianowicie na to, że opanowywanie trwałe ziem polskich na zachodzie przez niemców odbywało się niemal zawsze w drugim etapie (pierwszym etapem był podbój orężny) przez małżeństwa mieszane.

Dość sięgnąć do historii. Mam właśnie przed sobą niemiecką „historię ojczystą" dra Ludwiga Hahna „für Schule und Haus", w której wiele właśnie takich wzmianek o podboju ziem polskich przez małżeństwa mieszane wyczytać można.

I tak np. dr. Hahn, opowiadając o podboju Słowian Połabskich i ich ziem, powiada tak: „Albrecht Niedźwiedź (margraf marchii północnej) . . . po zamordowaniu księcia połabskiego Przybysława, opanował całkowicie dzierżawy Połabian przy pomocy wdowy po Przybysławie Petruszy, a (zdobywszy dla swoich towarzyszy walki przestrzeń i ziemię (Grund und Boden) — jakież to typowo niemieckie!!! — oddał swoim rycerzom wielkie obszary ziemskie i osadził ich w zdobytych zamkach (połabskich). Stara szlachta połabska została przez Albrechta . . . wytępiona bądź **zmieszana przez małżeństwa z niemcami".** Jasne!

Jaki rezultat był tego „zmieszania przez małżeństwa z niemcami" dla Połabian, wiemy dobrze — Połabianie poprostu w ciągu następnych czterech wieków (od 12 do 16-go) zupełnie zniknęli z powierzchni i dzisiaj po nich zostały tylko . . . groby, zniekształcone przez niemczyznę nazwy rzek, gór, miejscowości i — nic więcej.

Taki los spotkał liczny lud, który naprzód orężnie, a później „pokojowo" został przez niemców opanowany.

Tragedią wszystkich ludów podbijanych przez niemców lub z nimi sąsiadujących jest to, że zaufawszy faryzejskiemu lizusostwu niemców dają się im uśpić, aby się ocknąć wtedy, gdy na ich szyi zaciska się już śmiertelna petla germańska.

Dzisiaj niemcy zostali powaleni na kolana. Narody słowiańskie są triumfatorami — zwyciężyły. Ale, aby owoce zwycięstwa mogły być zebrane w całości — konieczna jest ustawiczna czujność nasza i naszych pobratymców i separowanie się od niemczyzny nie dla jakichkolwiek zwariowanych zasad rasistowskich, ale dla prostej ostrożności i własnego bezpieczeństwa.

Żaden uczciwy i rozumny Polak nie może żenić się z niemką!

Andrzej Kruszyński.

WYSTAWA „WARSZAWA OSKARŻA" W PARYŻU

PARYŻ (PAP). W Paryżu otwarta została pod protektoratem ambasady Polskiej wystawa „Warszawa oskarża", która cieszy się dużym powodzeniem. Prasa paryska, omawiając otwarcie wystawy podkreśla, że stanowi ona jeden z najbardziej przekonywujących dowodów okrucieństw hitlerowskich w Polsce. Z Paryża wystawa „Warszawa oskarża" przeniesiona będzie do Lille, Lyonu i Marsylii.

RUCH REPATRIACYJNY W NIEMCZECH

BERLIN (ZAP). Przez berlińskie obozy przejściowe w czasie od 1. 6. 1945 do 31. 3. 1946 przeszło 7.750.000 repatriantów niemieckich. Największe nasilenie wędrówki było w październiku 1945, w którym przeszło przez Berlin 1.200.000 osób. Nasilenie to wzrosło znowu w miesiącu marcu br., obejmując 900.000 ludzi. Kwiecień przewyższy jeszcze cyfrowo marzec.

Największe w Historii Francji demonstracje w dniu 1 maja

(Udział Polaków w manifestacji)

PARYŻ (PAP). Słoneczny dzień 1 maja był dniem największej w historii Paryża manifestacji ludowej. W ciągu cześciu i pół godziny przedefilowało przez ulice Paryża około 1.200 tysięcy ludzi, tj. czwarta część ludności Paryża. Pochód poprzedzały przemówienia sekretarzy CGT, Frachona i Jouhaux oraz sekretarza partii komunistycznej Thoreza i socjalistycznej - Daniela Meyera. Wszyscy mówcy nawoływali do głosowania za konstytucją w referendum w dniu 5 maja. Socjalista Meyer wykazywał szkodliwość dla demokracji senatu, którego nowa konstytucja nie uznaje.

Przemówienie jego audytorium przyjęło okrzykami żądającymi jedności robotniczej.

Pochód otwierały ugrupowania Hiszpanów republikańskich, których liczne transparenty nawoływały do obalenia Franco. Za nimi postępowała liczna grupa Indochińczyków.

Polacy, których liczba dochodziła tysiąca, maszerowali z odznakami Rady Narodowej Polaków we Francji i nosili transparenty z napisem francuskim: „Niech żyje przyjaźń francusko-polska". Manifestanci śpiewali „Czerwony sztandar" i inne pieśni robotnicze. Publiczność witała Polaków bardzo serdecznie.

NIEUZGODNIONE POGLĄDY

na fuzję socjalistów z komunistami w Niemczech

BERLIN (SAP). Alianckim władzom wojskowym Berlina nie udało się, jak dotychczas, uzgodnić wspólnego stanowiska czterech okupantów wobec nowej socjalistycznej partii jedności, jaką powstała na skutek fuzji komunistów i socjaldemokratów w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec.

Sprawa ta ma być przedłożona alianckiej radzie kontrolnej do rozstrzygnięcia.

WYSPY FAROER ZABIEGAJĄ O POŻYCZKĘ BRYTYJSKĄ

LONDYN (SAP). Parlament wysp Owczych (Faroer) zwrócić się ma do rządu brytyjskiego z prośbą o udzielenie mu pożyczki 500 tys. funtów szterlingów na cele odbudowy floty rybackiej.

Położone na Atlantyku wyspy Owcze posiadały własną autonomię, należąc nominalnie do Danii. Wyspy zamieszkuje 30 tys. mieszkańców. W roku 1940 natychmiast po zajęciu Danii przez Niemcy. Anglicy okupowali te wyspy i utrzymują dotychczas władzę nad nimi.

Arcydzieła nauki i kultury polskiej

odnalezione przypadkowo przez oficera polskiego z Oflagu

Przed Muzeum Narodowe zajechały ciężarowe auta. Wynoszono z nich paki nieraz tak ciężkie, że musiało je dźwigać ośmiu ludzi. Czterysta sztuk ustawiono rzędem w Muzeum — to dzieła sztuki, zabrane nam przez Niemców z Pałacu Łazienkowskiego, z Muzeum, z Zamku, z Biblioteki Krasińskich. Przyjechało z Austrii, z Salzburga dwanaście wagonów arcydzieł. Możnaby powiedzieć — skondensowana w skrzyniach kultura. Ograbiona z dzieł sztuki Polska będzie mogła cieszyć się ocalałą cząstką dobytku kulturalnego wieków.

Jak natrafiono na ślad zabytków?

Właściwie był to przypadek, szczęśliwy przypadek, w porę wykorzystany, który umożliwił nam odzyskanie naszych zrabowanych dzieł. Oto ciekawa historia tych bezcennych zabytków, jaką usłyszała korespondentka SAP w Muzeum Narodowym:

Ob. Bohdan Urbanowicz, który od 1939 r. był w obozie w Murnau, po uwolnieniu przez amerykańskie wojska, pojechał do Salzburga, gdyż stamtąd — jak mu powiedziano — najłatwiej było wówczas dostać się do kraju. I właśnie w Salzburgu zaczęło mu się objaś o uszy, że w okolicznych zamkach, m. in. w Fischorn, są rzeczy zagrabione z Polski, teraz z kolei rozwłożone przez wojska i przez cywilnych po wsiach i miasteczkach. Nim Fine Arts Monuments Officers — specjalna ekipa opiekująca się dziełami sztuki na okupowanych terenach — zajęła się tym — już część rzeczy została rozgrabiona. Ob. Urbanowicz stwierdziwszy, że są tam rzeczywiście zabytki z Polski, wrócił do kraju i w Ministerstwie Kultury i Sztuki zainteresował tą sprawą min. Kruczkowskiego, prosząc, aby do Fischornu pojechał ktoś z upoważnieniami dla zabezpieczenia naszej własności.

Wysłano poprostu ob. Urbanowicza, jako najbardziej obeznanego w terenie i zaczęła się wytężona, mozolna praca rewindykacji zabranych dzieł sztuki.

Karabele w błocie — inkunabuły na śmietniku

W pięknej miejscowości, w Salzburgu, w pobliżu słynnego lodowca Gross Glockner, który biała ściana czuwa nad krajem, pełnym legend w Zel am See i w zamku Fischorn odnaleziono największą ilość rzeczy. Okupanci umieścili je tutaj w czasie wojny, uważając tę miejscowość za najmniej narażoną na skutki działań wojennych. Zamek Fischorn z 116 wieku — nieładny, ale masywny — był dobrym pomieszczeniem. Niemcy, uciekając w popłochu, otworzyli magazyny, w których były nie tylko dzieła sztuki, lecz także wódka polska, polskie papierosy i zapasy żywności, przywiezione z Polski. Tłum rzucił się na to, wódkę wypił, papierosy wypalił, wychodząc — brał na pamiątkę jakiś mebel, tkaninę, obraz, czy urnę. Paki rozbijano, część zbiorów rozwłóczono, podeptano, wciśnięto w błoto.

W kaplicy zamkowej leżały stosy dywanów, po których wszyscy chodzili, dywany wydawały przy tym dziwny, ostry chrzęst — pod nimi była porcelana, wazy belwederskie. W całym zamku w nieładzie było pełno pogruchotanych, zdekompletowanych cennych mebli, w błocie leżały karabele, biblie, inkunabuły, na śmietniku rozbita urna, w baraku, gdzie SS-mani trzymali stare siodła i uprząż, leżały w słomie sztychy, rękopisy, stare druki, cenne obrazy. Wśród stosu rupieci — jak symbol rozpaczy — leżała „Piękna dziewczyna", przebita kilkakrotnie sztyletem — tak się obeszli barbarzyńcy ze wspaniałym obrazem Rodakowskiego.

Wiatr unosił w górę porozrywane kartki starych książek. Wzbił się w górę jakiś papierowy ptak ze śmietniska, podnoszą, czytają — to list królowej Marysieńki, w którym Marysieńka, przesycona amorami męża, oświadcza pani Jabłonowskiej: „..kocham cię, ale bez tej męskiej pasji", „smaczek", który Boy umiał tak dobrze wydobyć z odbronzowianej dawności.

Zaczyna się robota.

Trzeba to wszystko odkurzyć, częściowo choćby posegregować, zabić w pakach. Pak przywieziono czterysta, a pakowało je tylko trzech ludzi. Teraz pozostała jeszcze ważna sprawa odnalezienia reszty zabytków. Mówią, że w promieniu 40 kilometrów od Fischornu można jeszcze znaleźć meble lustra i książki z Polski.

W jakiejś kantynie znajdują się meble z Rady Ministrów, w stodole romański relikwiarz, w jakiejś chacie piękny gobelin z herbami kardynalskimi, pocięty na cztery części, bo mieścił się w pokoiku austriackiej „Maedchen". Mnóstwo rzeczy odnaleziono w barakach polskich uchodźców, którzy także i poza krajem mają prymat w rozkradaniu rodzimych dzieł sztuki. Czasem tłumaczą się: — Ach, to leżało na śmietniku.

Ostatecznie znaleziono i zabezpieczono ponad 400 obrazów, m. in. Gierymskiego (Altana), Siemiradzkiego (Circe) z Zachęty, Autoportret Rodakowskiego, obrazy polskiego gauguinisty Ślewińskiego, obrazy Canaletta, Bacciarrelego (zabrane z Łazienek), cykl obrazów Juliusza Kossaka, „Odnalezienie Mojżesza" szkoły Fontenebleau i 6 obrazów Matejki.

Poza tym odnaleziono wiele cennych mebli z Łazienek, z Zamku, zegary, srebrny stół z Belwederu, amforę z kości słoniowej, terrakotę gołuchowską — częściowo uratowaną, stare sztychy, broń, pasy słuckie, rękopisy, akty historyczne, pergaminy, stare rękopisy, które były wydzierane z gablotek pośpiesznie i często są przedarte, pieczęcie rozerwane, hafty, tkaniny, dywany, gobeliny, około 15.000 tomów z różnych polskich księgozbiorów.

Zabezpieczanie

Rewindykacja tych dzieł sztuki napotykała na wielkie trudności. Oficjalną drogą początkowo nie sposób było cokolwiek zrobić, gdyż formalności niewczyły wszystkie wysiłki, jedynie kilku oficerów z Zarządu Wojskowego Amerykańskiego rozumiało, jak wielkie znaczenie mają dla nas te wszystkie rzeczy. Oficerowie ci pomagali identyfikowaniu, wydobywali z różnych miejsc, gdzie te rzeczy zdążyły już utonąć. Szczególniejszą pomoc okazał kapitan Charles Sattgast, który zainteresował się Polską i wkrótce ma przybyć do nas, aby obejrzeć już na miejscu zbiory, które pomagał wydobywać.

Ustalenie prawa własności w niektórych wypadkach nie przedstawiało trudności, na meblach np. były znaki, pieczęcie i napisy, że pochodzą z Zamku, czy z Belwederu. Trudniej było z innymi rzeczami. Czasem o gobelinie rozstrzygała nitka, którą był zacerowany, jeśli taka sama nitka była i w innym, co do którego nie było wątpliwości, gdyż był znanym gobelinem.

Powrót

Przejazd przez pięć granic był znowu sprawą trudną, ale ostatecznie po wielu przejściach, wróciły do nas wspaniałe dokumenty naszej kultury, które znów będą świadczyć że u nas nie zawsze były tylko gruzy i popioły. Wszystkie zbiory, po odnowieniu i uporządkowaniu, będą oddane społeczeństwu, które tak bardzo pragnie obejrzeć cząstkę dawnej Warszawy — wnętrze Łazienek, zbiory z Zamku, zabytki z Muzeum.

(SAP) Mary Moor

Z życia Partii

Dzień 1-szy Maja w Brzegu

Sama przyroda nadała temu świętu dekorację. Miasto tonie w zieleni i kwiatach rozkwitłych drzew. Powietrze drga w palącym blasku słońca. Od samego rana w zakładach pracy gotują się karne szeregi do wymarszu na miasto. Wszystkimi ulicami płyną zwarte kolumny ludzi na miejsce zbiórki na stadionie sportowym. Transparenty z hasłami świata pracy rozwinięte w kolumnach na całą szerokość ulicy głoszą nasze prawa do tych starych ziem piastowskich i oddają nastrój dnia.

Wzruszenie i radość ogarnia serca na widok zorganizowanych szeregów polskiego świata pracy, wypełniających ulice miasta, w którym nie tak dawno jeszcze panowała mowa niemiecka i niemiecka pycha. Na stadionie sportowym ustawiają się kolumny ze sztandarami organizacyj politycznych, transparentami i znakami swoich zakładów pracy. Wszyscy mają na lewym ramieniu czerwone opaski z oznaczeniem przynależności organizacyjnej.

Partie robotnicze zamanifestowały tu swój wkład organizacyjny i wpływ. Szczególnie PPS, którego inicjały po raz pierwszy na tej ziemi masowo i dumnie obnosi dziś świat pracy, składa egzamin wysiłku i codziennej mrówczej pracy swojego sztabu organizacyjnego i aktywu terenowego. Z trybuny Starosta powiatu mgr. Wójcicki zainaugurował swoim przemówieniem uroczystości dnia. Po nim na mównicy zajmowali kolejno miejsca przedstawiciele wojska i partii politycznych. Słuchacze reagowali żywo na przemówienia, szczególnie na te ustępy, które oceniały nasz wysiłek w zagospodarowaniu Dolnego Śląska i wolę rozszerzenia i pogłębienia pracy. Czuło się, że wola pracy zespolenia sił, utrzymania jedności wypływają żywiołowo z tych wszystkich serc, które przybyły na Ziemię Śląską z wolą przywrócenia Jej dawnej polskości. Co chwila zrywa się burza oklasków i okrzyki entuzjazmu jako odruch na słowa, padające z mównicy. Oto mówca deklaruje łączność i współdziałanie pracy fizycznej z inteligencją w wysiłku nad przebudową ustroju i odbudową zniszczeń, a natychmiast żywiołowa aprobata wybucha z tłumu.

Kolumny grupują się do przemarszu i defilady. Kierowane wprawną dłonią sztabu organizacyjnego, zajmują swoje miejsca w pochodzie i za chwilę maszerują przez miasto zwarte kolumny w czwórkach. Na czele sztandary PPS, PPR, SL, poprzedzone orkiestrą. Czoło pochodu prowadzi równym krokiem liczna kolumna pracowników Państwowego Młyna w Brzegu. Nieprzerwanym ciągiem idą kolejarze, fabryka cukierków, organizacje społeczne i młodzieżowe, młodzież szkolna. Wszyscy kierują się do gmachu Starostwa, gdzie przyjmuje defiladę Starosta powiatu i dowódca garnizonu w otoczeniu Komitetu organizacyjnego pochodu.

Po południu na stadionie odbyły się zawody sportowe przy udziale całej ludności miasta. Młodzież pokazała, że obok codziennej pracy docenia znaczenie tężyzny i sprawności fizycznej, demonstrując społeczeństwu swój dorobek na polu organizacji sportu.

Dzień święta zakończyła akademia. Część koncertowa akademii dostarczyła niezapomnianych wzruszeń artystycznych dzięki wystąpieniu świetnego pianisty ob. Noworyta i śpiewaczki Eugenii Kryńskiej oraz artystów sceny wileńskiej.

Janusz Sulima

Kłodzko

Dnia 2 maja br. otwarto pierwszą bibliotekę publiczną przy Miejscowym Komitecie P. P. S. w Nowej Rudzie (pow. Kłodzko).

Do licznie zebranych obywateli przemówił przewodniczący Komitetu, podkreślając znaczenie polskiej książki w szczególności tu na ziemiach odzyskanych. Symbolicznego otwarcia dokonał Dyr. tut. Gimnazjum i Liceum, przecinając wstęgę. Biblioteka ma być czynna dwa razy w tygodniu i liczy około 500 książek. Książki zostały zakupione z funduszów Miejscowego Komitetu. Dla upamiętnienia tak ważnego momentu z życia naszej Komórki, obecni wpisali swe nazwiska do księgi pamiątkowej.

★ ★ ★

Dnia 3 maja b. r. w godzinach przedpołudniowych odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie stadionu sportowego i kortu tenisowego.

Drużyna piłki nożnej przy fabryce tekstylnej „Jordan" rozegrała mecz z drużyną fabryki „Polak". Wynik 1 : 3.

★ ★ ★

Na zaproszenie wojska polskiego, stacjonowanego w powiecie, nasz zespół amatorski odegrał w dniu 3 maja w sali P.P.R. w Kłodzku sztukę J. Brzozy p. t. „Stary Dzwon".

W Operze Dolnośląskiej

Premiera opery „Verbum Nobile" i prapremiera baletu. „Z Krakowiakiem do Wrocławia w Teatrze Miejskim

Zgodnie z zapowiedzią Opera Dolnośląska pod dyrekcją Stanisława Drabika przygotowuje wielkie galowe przedstawienie na dzień 9 maja br., w którym zostanie wystawiona przepiękna opera Stanisława Moniuszki „Verbum Nobile" oraz prapremierę pierwszego propagandowego baletu polskiego pt. „Z Krakowiakiem do Wrocławia".

Muzykę oparta na motywach ludowych napisał specjalnie na życzenie dyrekcji Opery — młody, doskonale zapowiadający się kompozytor — Zygmunt Wierciak — junior.

Libretto baletu opracowali Stanisław Drabik i Jan Fabian.

W balecie tym, którego motto brzmi: „Serce polskie w melodii i rytmach tańca ludowego", weźmie udział około 60 osób, z primabalerina Opery Warszawskiej Barbara Karczmarewicz, Krystyna Marynowska, Danuta Dunin-Wąsowicz, Krystyna Pilarzówna, Andrzejem Śnieżyńskim, Eugeniuszem Koziarskim i Pawłem Dobieckim na czele.

Strona chereograficzna kieruje baletmistrz Jan Fabian, który również wystąpi jako solista.

Balet „Z Krakowiakiem do Wrocławia" obejmuje 5 obrazów, a więc: Rynek Krakowski, Podhale, Kujawy, Górny Śląsk i Rynek Wrocławski.

Dekoracje zarówno do „Verbum Nobile" jak i baletu „Z Krakowiakiem do Wrocławia" pomysłu prof. Józefa Kassaraba.

W „Verbum Nobile" wezma udział świetni artyści naszej Opery, którzy zdobyli sobie wielką sympatię i popularność w naszym mieście, jak Maria Morbitzerowa, Antoni Wolak, Edmund Kossowski, Zygmunt Biliński i młody baryton Zbigniew Melanowski.

Podkreślić należy współudział orkiestry Filharmonii Wrocławskiej pod dyrekcja Stefana Syryllę, który opracował stronę muzyczna obu dzieł.

„Verbum Nobile" reżyseruje Bolesław Fotypo-Polański, zaś nad całością czuwa kierownik artystyczny Opery — dyr. Stanisław Drabik.

Manifestacja siły PPS na uroczystościach pierwszomajowych w Jeleniej Górze

Starannie przygotowywały się Związki Zawodowe i partie robotnicze w Jeleniej Górze do wystąpienia w pierwszomajowym Święcie Pracy. W następstwie tego manifestacja wypadła imponująco. Ilość zebranych przewyższyła liczbę 5 tysięcy ludzi. Tylu uczestników nie było dotąd na żadnej uroczystości w Jeleniej Górze.

Już wczesnym rankiem gromadziły się na rynku delegacje młodzieży i harcerstwa. Wkrótce przybyła Polska Partia Robotnicza, a zaraz po niej Polska Partia Socjalistyczna.

Komitet PPS, połączył wystąpienie pierwszomajowe ze Zjazdem powiatowym, więc wypadło ono szczególnie dobrze.

Towarzysze partyjni wystąpili pod własnym sztandarem. Czoło pochodu tworzyło kilkudziesięciu członków aktywu w granatowych koszulach partyjnych.

Kilkadziesiąt specjalnie przygotowanych transparentów nadawało maszerującej kolumnie wrażenie siły.

Przybycie zorganizowanego pochodu Powiatowej Rady Związków Zawodowych było sygnałem do rozpoczęcia uroczystości. Jako pierwszy przemawiał z-ca dowódcy dywizji mjr Lipiński który podkreślił więzy, łączące ludość cywilną z wojskiem.

Przedstawiciel PPS poseł Bilski mówił o znaczeniu święta pierwszomajowego i jego historii.

Poza tym przemawiali: przewodniczący Pow. Rady Zw. Zaw. tow. Zemanek, przedstawiciel Armii Czerwonej oraz przedstawiciele PPR i Stronnictwa Demokratycznego.

Po przemówieniach pochód ruszył w kierunku Wojewódzkiego Teatru Dolnośląskiego.

Takiej manifestacji Jelenia Góra jeszcze nie widziała. Czoło pochodu zbliżało się już do gmachu teatru, a koniec nie wyruszył jeszcze z rynku.

Jednolicie umundurowana kolumna PPS wzbudzała oklaski zgromadzonych na chodniku przechodniów.

W teatrze do zebranych przemówił delegat WK PPS tow. Bocian, podkreślając stojące przed wszystkimi Polakami zadania powojennej odbudowy.

Przemówienie jego zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Po przemówieniu tow. Konara z PPR i kierownika referatu Kultury i Sztuki prof. Wereszczyńskiego część artystyczna zakończyła uroczystość Święta Pracy.

NA DOLNYM ŚLĄSKU

Powiat Lwówek za jednolitym blokiem wyborczym

W wiecach przedwyborczych, zorganizowanych przez Międzypartyjną Komisję Porozumiewawczą społeczeństwo powiatu Lwówek zajęło zdecydowane stanowisko za blokiem wyborczym, potępiając stanowisko Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Ostatnio zostały zorganizowane wiece w Gryfogórze, Lwówku i w Miłośnie.

W wiecu w Gryfogórze wzięło udział około 350 osób. Wiec zagaił starosta powiatowy ob. Piekarowicz, apelując do zgromadzonych, aby zjednoczyli swe siły dla odbudowy państwa i wzięli jak najliczniejszy udział w głosowaniu. Po przemówieniu przedstawiciela Komisji Międzypartyjnej głos zabrał przedstawiciel OKZZ, który przedstawił nastroje świata pracy w stosunku do PSL, które odmówiło wzięcia udziału w wyborach we wspólnym bloku. Następni mówcy z PPS i PPR podkreślali znaczenie bloku wyborczego.

Po przemówieniach wygłoszonych przez przedstawicieli ZOM i WP społeczeństwo Gryfogóry uchwaliło następującą rezolucję:

„Społeczeństwo miasta Gryfogory na wiecu przedwyborczym bloku demokratycznego postanawia:

1. Realizować wszelkimi dostępnymi nam środkami w pracy codziennej jednolity front klasy pracującej w ramach bloku demokratycznego,
2. Uznać braterstwo robotników, chłopów i inteligencji pracującej jako fundament siły demokracji ludowej w Polsce.
3. Stać czujnie na Odrze i Nysie Łużyckiej, odbudować zniszczenia oraz współpracować w zorganizowaniu instytucji administracyjnych naszego powiatu a przede wszystkim wypełnić w 100% akcję siewną, podporządkować się ściśle wszystkim zarządzeniom naszego rządu odnośnie akcji przesiedleńczej ludności niemieckiej oraz wykonać świadczenia rzeczowe.
4. Tępić korrupcję i szabrownictwo oraz zwalczać nieróbstwo, jako objawy braku odpowiedzialności zbiorowej.
5. Stać ramię przy ramieniu z naszą bohaterską armią, która stoi na straży nad Odrą i Nysą.
6. Uznawać Sojusz Polsko-Radziecki jako gwarancję naszej niezależności, żyć w przyjaźni z narodami demokratycznymi a w szczególności z narodami słowiańskimi.
7. Wypełniać postulaty idei naszej odrodzonej Polski w pełnym przekonaniu, że budujemy silną i niezłomną Polskę ludową w oparciu o masy pracujące.
8. Niszczyć zakusy rozbijaczy reakcyjnych, będących odzwierciedleniem interesów kliki, usiłującej rozbić społeczeństwo na wrogie obozy w imię samolubstwa dawnej klasy posiadającej.

Niech żyje nasza, demokratyczna Armia polska, która wywalczyła nam ziemie odzyskane.

Niech żyje jednolity front klasy pracującej!

Niech żyje wolna, suwerenna, demokratyczna Polska!

Po odczytaniu rezolucji i odśpiewaniu „Roty" wiec został rozwiązany.

Wiec przedwyborczy w Miłośnie zgromadził około 150 osób. Wiec zagaił starosta, ob. Mędrzycki, udzielając głosu przedstawicielom Komisji Międzypartyjnej, Polskiej Partii Socjalistycznej, Robotniczej i ZOW. Po przemówieniach społeczeństwo uchwaliło następującą rezolucję:

„Społeczeństwo miasta Miłosny na wiecu przedwyborczym postanawia: 1) popierać ideę rządu Jedności Narodowej, 2) realizować jednolity front klasy pracującej, 3) solidaryzować się z ideą referendum ludowego, wysuniętego przez blok demokratyczny, 4) stać ramię przy ramieniu z naszą bohaterską armią. Niech żyje Rząd Jedności Narodowej! Niech żyje Jednolity Front Pracy! Niech żyje Wolna, Niepodległa i Suwerenna Polska Demokratyczna!"

Po odczytaniu rezolucji i odśpiewaniu „Roty", wiec został rozwiązany.

Lwówek

Powiatowy Komitet Komisji Międzypartyjnej w Lwówku zorganizował wiec przedwyborczy. Wiec zgromadził około 200 osób. Ob. starosta Mędrzycki we wstępnym przemówieniu podkreślił znaczenie wspólnych wyborów. Następnie przemawiał ob. Zajgo, który nakreślił znaczenie jednolitego frontu klasy robotniczej wobec istniejącej sytuacji politycznej i bloku wyborczego czterech stronnictw demokratycznych.

Z kolei przemawiał prezes Stronnictwa Ludowego ob. Koralewicz, który był uczestnikiem walk pod Tobrukiem i Monte Casino. Mówca przedstawił dolę żołnierza polskiego na emigracji. Wszyscy żołnierze, z wyjątkiem zdrajców, volksdeutschów, uesmanów i własowców pragną wrócić do ojczyzny.

Po krótkim przemówieniu burmistrza miasta Lwówka, ob. Dudzika, i odśpiewaniu „Roty", wiec został rozwiązany.

Sieć elektryczna Dolnego Śląska w odbudowie

WROCŁAW (ZAP). Energia elektryczna w życiu gospodarczym Dolnego Śląska odgrywa olbrzymią rolę. Wykorzystanie siły wodnej górskich potoków do produkcji eneergii elektrycznej stworzyło podstawy do zelektryfikowania całego Dolnego Śląska. Nawet rolnictwo posługiwało się przy uruchamianiu stałych naszyn rolniczych (młocarnie, sieczkarnie) prądem elektrycznym i w wielu bardzo powiatach brak w stodołach klepisk.

Odbudowanie dolnośląskiej sieci elektrycznej posiada dla zagospowarowania tej ziemi znaczenie zasadnicze. Przed wojną ogromna centrala energetyczna — elektrownia w Walbrzychu zasilała prądem, rozprowadzonym przez sieć wysokiego napięcia o długości 2.000 km, nie tylko miasta i wsie dolnośląskie, ale nawet Berlin i Pragę Czeską. Działania wojenne spowodowały uszkodzenia, dochodzące tylko do 30%, ale w rezultacie cała linia do niedowna nieczynna. Wrocławski Podokręg Zjednoczenia Enertycznego, zatrudniający przy odbudowie sieci 200 pracowników, tj. ⅔ ogólnej swej załogi, prowadzi od paru miesięcy planowe uruchamianie sieci na terenie 7 powiatów: wrocławskiego, trzebnickiego, milickiego, oleśnickiego, sycowskiego, oławskiego, i brzęgskiego. Dotychczas mimo trudnych warunków, spowodowanych brakiem fachowców i materiału, oddano do użytku 20% sieci na tych terenach. Do końca roku odbuduje się w całości linię przesyłkową wysokiego napięcia i w 50% sieci rozdzielczej.

Uwzględniając potrzeby wsi dolnośląskiej ekipa odbudowy dostarczyła już prądu 80% wsi na linii Wrocław — Oborniki — Trzebnica. Nawet w powiatach północno-wschodnich, gdzie zniszczenie było największe, odbudowa postępuje znacznie naprzód i Oleśnica otrzyma jeszcze w maju br. prąd. Z Oleśnicy planuje się przekazanie prądu do Milicza.

Naczelne hasła PPS
to niepodległość, suwerenność i sprawiedliwość społeczna

PRZYKŁAD DO NAŚLADOWANIA

Pracownicy „Społem" Okręgu Dolnośląskiego wykazali duże zrozumienie i poczucie obowiązku obywatelskiego w akcji niesienia Pomocy Zimowej. Ze swoich poborów przekazali ponad 400.000 zł. wszystkim powiatowym komitetom Pomocy Zimowej.

★ ★ ★

Dyrekcja Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu podaje do wiadomości, że wystawa Książki Polskiej została przedłużona do dnia 10 maja br.

Sala wystawowa znajduje się w budynku głównym Biblioteki, ul. Karola Szajnochy Nr. 7-9, parter lewa strona i jest dostępna dla publiczności w godzinach 8—15.

REPERTUAR KIN

Kino Warszawa ul. Fredry 16 (dawniej Świdnicka) wyświetla wspaniały romans muzyczny

O SZÓSTEJ WIECZOREM PO WOJNIE

Początek seansów o godz. 15, 17, 19.
W niedzielę i święta poranki o godz. 13.
Dojazd tramwajem Nr. 2.

„PIONIER", ul. Marszałka Stalina, wyświetla film produkcji radzieckiej „Dwaj żołnierze".

„POLONIA", ul. Żeromskiego 53, wyświetla film produkcji radzieckiej „Cztery serca".

„ŚLĄSK", ul. Ogrodowa 27, wyświetla film produkcji angielskiej „Piękna płeć".

Początek seansów według afiszy poszczególnych kinoteatrów.

POSZUKIWANIE RODZIN

J. MACKIEWICZOWA ze Lwowa, zam. przy ulicy Zofii, obecnie przebywająca w okolicy Jeleniej Góry, proszona jest o podanie swego adresu ob. Kazimierzowi Doroszowi: Warszawa. Min. Spraw Zagr. — Aleja Szucha 23, pokój Nr 207.

Panienkę, buchalterkę-maszynistkę o dobrej prezencji zatrudni natychmiast przedsiębiorstwo prywatne. Warunki w/g umowy. Zgłoszenia z życiorysem do „Naprzodu" pod „Buchalterka". (145)

Duży kapitał zainwestujemy względnie przejmiemy za wynagrodzeniem poniemieckie wytwórnie lub zakłady wytwórcze wszelkiego rodzaju artykułów spożywczych na terenie Śląska Górnego, Dolnego, w Województwie Krakowskim lub na wybrezu.

Posiadamy nieograniczone możliwości zbytu. Oferty z podaniem miejsca, rodzaju, stanu objektu i zdolności produkcyjnej prosimy nadesłać do PAP, Katowice, Jana 11, pod 7283. (147)

Monika Podborczyńska powróciła z Niemiec mieszka Krasobór 153, pow. Kamieniogóra. Poszukuję rodziny Anny Podborczyńskiej, ktoby z repatriantów wsi Kobylowtaki wiedział o mojej rodzinie proszony jest o adres. (144)

Dnia 3 maja 1946 r. w tramwaju Nr 2 zgubiono dowód osobisty i legitymację PPS i inne dok. na nazwisko Piekarski Józef Zamieszkały ul. M. J. Stalina Nr 191/2, uczciwy znalazca proszony o zwrot dokumentów za wynagrodzeniem jednego tysiąca zł.

Radca prawny, adwokat na stanowisko radcy przesiębiorstwa budowlanego natychmiast poszukiwany. Wymagana znajomość przepisów i prawa przemysłowego. Zgłoszenia natychmiast, Wrocław, Hercena 6 m 3. (149)

Księgarnia Wiedza
KRAKÓW, Kolberga 16
paleca mapy, materiały piśmienne, księgi handlowe i t. p.

TEATR MINIATUR
STAŃCZYK
we WROCŁAWIU
Dawny Teatr Ludowy ul. Ogrodowa 53
Codziennie o godz. 18.15
w niedzielę i święta o godz. 16 i 18.15
Montaż pieśni Humoru i Tańca
p. t. **Mecz Humoru**
na czele zespołu
Władysław Walter
Przedsprzedaż biletów w kasie od godz. 12
143

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł. Urzędowe, przetargi, nekrologi i mm szerokości 1 szpalta po 10 zł., reklamowe 15 zł. W tekście red. 25 zł. tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Godziny urzędowania: Redaktor naczelny — we wtorki i piątki od godziny 10—12-tej. Sekretarz redakcji codziennie z wyjątkiem sobót od 9—11. Redakcja i administracja: Wrocław, ulica Wierzbowa 30. — Telefon 117. — Nr. konta PKO VIII/183. Odbito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" we Wrocławiu, ulica Wierzbowa 30.

Redaktor: Mgr. Bronisław Winnicki. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca. F 3563 Wydawca WK PPS Dolnego Śląska